Konflikt polsko-gdański w ostrej fazie.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Dzisiejszy numer zawiera 12 stron**

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, CZWARTEK 15 STYCZNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 15

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

KONFLIKT O SKRZYNKI POCZTOWE.

Polska pragnie zgody, ale musi bronić swej suwerenności i godności mocarstwowej.

Sytuacja w Gdańsku.

(Od specjalnego wysłannika „Republiki").

Ostra wymiana zdań między komisarzem Rzplitej i komisarzem ligi narodów.

Gdańsk, 14 stycznia g. 2 popoł.

O godzinie 11-ej przed południem rozpoczęła się rozmowa między pp. Mac Donełłem i Strassburgerem.

Komisarz Rzeczypospolitej **nakłaniał Mac Donella do uznania stanowiska polskiego**, przedstawiając prawne podstawy tego stanowiska. Mac Donell oświadczył, że ma przygotowane **pismo do senatu gdańskiego.**

W piśmie tem **wzywa senat do usunięcia polskich skrzynek pocztowych.**

W odpowiedzi na to p. Strassburger zakomunikował, że **Polska już odniósła się w tej sprawie do rady Ligi narodów** i rząd polski uważałby taki krok p. Mac Donella za wysoce nielojalny.

Oświadizenie p. Strassburgera miało ten skutek, że **Mac Donell wstrzymał wysłanie swego pisma do senatu.**

Następnie w toku rozmowy komisarz Rzeczypospolitej podkreślił, **że gdyby senat gdański** przedsięwziął **jakiekolwiek kroki samowolne, rząd polski uzna umowę warszawską z roku 1921**, zawartą po między pp. Płucińskim i Jewelowskim za zerwaną przez Gdańsk, skutkiem czego stan rzeczy powróciłby do ścisłych zasad traktatu wersalskiego.

Wogóle rozmowa komisarza Rzeczypospolitej z komisarzem Ligi narodów przybierała chwilami ton podniesiony i ostry.

H. P.

Nieudana eskapada lotnicza p. Strassburgera.

Gdańsk, 14 stycznia g. 5,30 popoł.

Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Strassburger, który **o godz. 1 min. 30 wyjechał aeroplanem Aerolloydu do Warszawy, musiał zawrócić z drogi.**

Pilot Szajkowski oświadczył mu w drodze, po półtoragodzinnych próbach, **że nie może kontynuować podróży z powodu złych warunków atmosferycznych** (mgła).

Mimo tych przeszkód pilot wyraził jednak gotowość powrotu do Gdańska, gdzie też komisarz generalny wylądował około godzinie 3 min. 30 popoł.

Natychmiast po wylądowaniu p. Strassburger połączył się telefonicznie z rządem, prosząc o **zorganizowanie bezpośredniego połączenia telegraficznego aparatem Hughesa.**

Połączenie to zostało w ciągu trzech kwadransów ustanowione.

Gdańsk, 14 stycznia g. 8 wiecz.

Komisarz Strassburger przesłał bezpośrednią drogą telefoniczną notę werbalną, którą wręczył komisarzowi Ligi narodów, Moc Donellowi, i notę werbalną, wręczoną mu przez Mac Donella.



Komisarz Strassburger w karykaturze Jotesa.

Nastroje lokalne.

Gdańsk, 14 stycznia, g. 8 wiecz.

W Gdańsku rozpowszechniano przez cały dzień rozmaite wieści i pogłoski, które jednak okazały się jedynie plotkami kawiarnianemi.

Rozeszła się naprzykład pogłoska, że **polskie skrzynki pocztowe mają być zdjęte w godzinach obiadowych.**

Wobec tego dokoła skrzynek zaczęły się zbierać tłumy, oczekujące na ten akt gwałtu.

Skrzynki jednak wiszą do tej chwili; pilnują ich posterunki policji gdańskiej.

H. P.

Angielscy adwokaci suwerenności Gdańska.

Gdańsk, 14 stycznia.

(Agencja Wschodnia.

Prasa, inspirowana przez senat, nie przestaje pracować nad urobieniem nastroju w kwestji incydentu polsko-gdańskiego.

Tak np. pisma dzisiejsze pomieściły za pośrednictwem biura prasowego senatu głosy prasy angielskiej o tym konflikcie. Oczywista, iż cytowane są głosy prasy filo-germańskiej, jak „Daily Telegraph" i „Manchester Guardian". Głosy te są wyraźnie inspirowane przez propagandę niemiecką i usiłują one zarzucić Polsce tendencję zaborczą.

W „Daily Telegraph" cytowana jest m. in. depesza korespondenta z Genewy, który rzekomo dowiedział się, iż **wysoki komisarz w Gdańsku otrzymał polecenie działania z energją i bezwłocznie**, gdyż o ile incydent polsko-gdański nie zostanie wkrótce załatwiony, wynikną na tym tle nowe trudności i powikłania.

Według „Manchester Guardian", **Gdańsk wydaje się być obecnie w porządku.** Dziennik angielski podkreśla przytem, iż **Gdańsk jest miastem w międzynarodowem tego słowa znaczeniu.**

Stanowisko rządu polskiego.

(Od warszawskiego korespondenta „Republiki").

Warszawski korespondent „Republiki" w następujący sposób zreferował przebieg dnia wczorajszego w stolicy:

W godzinach popołudniowych komisarz Strassburger przesłał telegraficznie do Warszawy noty werbalne i raport (depesza z Gdańska).

Na posiedzeniu komitetu politycznego.

Materjał odebrał p. Bader, zastępca dyrektora departamentu politycznego M. S. Z. i natychmiast udał się na **posiedzenie komitetu politycznego, które się odbywało w Belwederze** pod przewodnictwem prezydenta Wojciechowskiego.

W posiedzeniu brali udział m. innemi ministrowie handlu i kolei. Premjer Grabski odczytał na posiedzeniu otrzymane noty i raport, poczem przedstawił plan **postępowania rządu, zarówno co do zasadniczej tezy, jak i co do reagowania na ewentualne kroki senatu gdańskiego.**

Komitet polityczny zaakceptował w zupełności zamierzenia premjera.

Zamierzenie te mają na celu, **zastosowanie wobec Gdańska środków odpowiednych, nie natury militarnej, lecz finansowej i gospodarczej.**

W sprawie tej, jeszcze przed posiedzeniem komitetu politycznego, odbyła się pod przewodnictwem ministra skarbu **narada dyrektorów departamentów ministerstwa skarbu.**

Nieprzyjemna przyjacielska rada.

Po posiedzeniu komiteu politycznego min. Thugutt połączył się z p. Strassburgerem i w dłuższej rozmowie **radził mu, aby zrezygnował z przyjazdu do Warszawy.**

Komisarz Strassburger zamierzał, po wczorajszej nieudanej podróży, przyjechać do stolicy w dniu dzisiejszym.

Oświadczenie wicepremjera Thugutta.

Późnym wieczorem (około północy) wicepremjer Thugutt przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył,

SYTUACJA BEZ ZMIANY.

„Sytuacja od dnia wczorajszego nie uległa zmianie. Jest ona o tyle dobra, że **nie stało się nic, coby nas zmuszało do decyzji dla nas samych niewątpliwie przykrej.**

Jest to jednak zarazem złe, gdyż przedłuża stan niepewności, denerwuje ludzkość i gmatwa rzeczy z natury swej bardzo proste.

Te zgoła niepotrzebne wahania się i wątpliwości, o jakich dochodzą nas wieści z Gdańska, są zgoła jak myślę, zbyteczne.

NAJLEPSZA DROGA WYJŚCIA

Byłoby znacznie lepsze i prostsze **uznanie dotychczasowych sposobów załatwiania sporów za jedyne możliwe i skierowanie sprawy na taką drogę, na której będzie ona mogła być rozstrzygnięta w sposób legalny przez właściwe instancje.**

RZĄD POLSKI JEST SPOKOJNY I STANOWCZY

Cokolwiekby się stało rząd polski o**czekuje ze spokojem i stanowczą decyzją dalszego rozwikłania sprawy, która tak niepotrzebnie została powikłana.**

WIĘKSZOŚĆ NARODU APROBUJE POLITYKĘ RZĄDU.

Sądząc z głosów opinji publicznej, które nas dzisiaj doszły, zdaje mi się, że **stanowisko przez nas zajęte uznane jest za słuszne przez olbrzymią większość obywateli.**

Pozostawałoby li tylko może chcąc uniknąć wszelkich niejasności dokładniejsze sprecyzowanie jednego punktu.

KIEDY MÓGŁBY NASTĄPIĆ KONFLIKT ZBROJNY?

W zapowiedzianem przeze mnie wczoraj odparciu aktów nielegalności siłą widzą niektóre organy prasy **zapowiedź zbrojnego konfliktu.**

Taka interpretacja nie byłaby zupełnie ścisła.

Polska chce uniknąć wszelkich aktów zbrojnych tak długo, jak tylko to się okaże możliwe.

Mówiąc jasno Polska użyje środków ostatecznych, gdyby choć jedna kropla krwi polskiej miała być w tym sporze przelana.

Pozatem pozostaje jeszcze do dyspozycji rządu **cały szereg sankcji bardziej dotkliwych dla tych, którzy schodzą z drogi prawa.**

POŻYTECZNA STRONA KONFLIKTU.

W całej tej smutnej historji jest jedna strona, która może się okazać pożyteczną na przyszłość. Oprócz mocnej decyzji niedopuszczenia do aktów samowoli i bezprawia **nasza polityka musi w każdym wypadku bardzo statecznie zastanawiać się, czy sposób ciągłych ustępstw dla świętej zgody przynosi należyte korzyści.**

Jest najwyższy czas przypomnieć sobie, że **dotychczasowe traktaty, konwencje i umowy zmniejszały krok za krokiem nasz stan posiadania i użytkowania Gdańska.**

Morze jest od nas coraz to dalsze! Wzamian za to **Gdańsk ciągnie ze stosunków z Polską korzyści, jakich nigdy nie miał za czasów przedwojennych.**

Wystarczy przypomnieć, że prawne uznanie udziału w dochodach z ceł polskich **daje Gdańskowi więcej , aniżeli wynoszą normalne dochody, któregokolwiek z wielkich miast polskich.**

Ten stosunek, w którym ktoś będąc stale spychany na drugi plan, musi jeszcze ponosić grube koszty zabawy wydaje mi się coraz bardziej nienaturalny i dlatego też **trzeba będzie w najbliższej przyszłości poddać cały ten stosunek starannej rewizji."**

Konkurujące poczty.

Gdańsk, 14 stycznia.

Polska poczta w Gdańsku ogłasza, że przyjmuje abonament na gazety oraz wysyłkę gazet do b. zabory pruskiego.

Poczta niemiecka w Gdańsku stara się wszystkiemi sposobami przeciwdziałać wszystkim krokom podjętym przez polską pocztę i ogłasza komunikat, że prowadzi dalej swoje wszystkie czynności w Gdańsku bez ograniczeń.

Rząd polski, jak się dowiadujemy, **chce obłożyć listy frankowane według obniżonej przez senat taryfy karami listowemi konwencjonalnemi,** gdyż wobec **polskiej taryfy pocztowej, senat gdański zniżył swoją.**

Zniżenie tej taryfy nastąpiło wbrew umowom i traktatom bez porozumienia z rządem polskim.

Senat gdański robił to dla celów konkurencyjnych. ,

Reszta depesz gdańskich na stronicy 5-tej.

Nr. 15. **REPUBLIKA**) stycznia 1925

Zawojujmy Gdańsk drogą pokojową.

Cegła, rzucona w okna wagonu, którym jechał minister Skszyński na konferencję państw bałtyckich do Helsingforsu, jeśli nie była dziełem czynników, politycznych, opozycji litewskiej lub białoruskiej, lecz wybrykiem nieodpowiedzialnej bandy łobuzów, mogła być równie dobrze aktem żarliwego patrjoty polskiego, protestującego w ten brutalny sposób przeciwko opuszczaniu kraju przez kierownika naszej polityki zagranicznej w tak krytycznym jak obecny momencie

W istocie błahy zatarg Polski z Gdańskiem o „blaszane pudełka" przybrał obecnie do tego stopnia ostrą formę, że sumienny obrońca naszych interesów na terenie międzynarodowym, nie powinien był opuszczać w tak poważnej chwili swego odpowiedzialnego posterunku.

Sytuacja jest tem groźniejsza, że zatarg, który dotychczas miał charakter sporu Polsko - Gdańskiego, dzisiaj jest już wyraźnie sporem — jak się wyraził minister Thugutt — polsko - komisarskim, czyli zatargiem z wysokim komisarzem, z Anglją, z Ligą narodów i wszystkiemi za nią stojącemi potencjami.

Dla nas szczególnie przykrym jest fakt, iż p. Mac Donell, na którego liczyliśmy, iż po powrocie swym z Londynu zajmie stanowisko bezstronnego mediatora pomiędzy rządem polskim a wolnem miastem, jakby to z jego tytułu przedstawiciela Ligi narodów wypływało, nie tylko nie wykazał zrozumienia i odpowiedniego w takich wypadkach taktu, lecz stanął niedwuznacznie po stronie p. Sahma i jego senatu, zaostrzając jeszcze bardziej zatarg, i potępując nieustępliwość obydwóch stron. Jest tem dziwniejsze, że p. Mac Donell przyjechał dopiero co z Anglji, gdzie coprawda aktualnemi są metody egipskie, ale gdzie we wszystkich poczynaniach zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej dominuje czynnik słuszności i prawa, które stawia się na czele wszelkiej działalności państwowej.

W ten sposób dla Polski zachowanie się wysokiego komisarza, jako przedstawiciela Wielkiej Brytanji i reprezentanta Ligi narodów jest podwójnym zawodem i rozczarowaniem.

Nie dla wszystkich jednak w równym stopniu. Bo kto bacznie obserwuje politykę angielską, opartą na przesłankach wyższych ponad wszystko interesów Londynu i jego koniecznościach gospodarczych, oraz kto zna wpływ tego pana globu ziemskiego na kolisy genewskie, ten zrozumie, grę dyplomatów anglosaskich i konsekwentną linję polityczną, którą się kierują.

Można śmiało powiedzieć, że pozycja Polski w obecnym zatargu jest z góry skazana na przegraną. O ile przez rozsądny nacisk dyplomatyczny i ekonomiczny na rząd wolnego miasta mogliśmy uzyskać jeszcze wczoraj poważne ustępstwa, o tyle obecnie, gdy mamy przeciwko sobie angielskiego komisarza Ligi, który bez wątpienia znajdzie poparcie zarówno ze strony Londynu jak i Genewy, gra nasza musi się zakończyć nieuchronną klęską.

Klęskę tę powinniśmy przenieść z męstwem, powstrzymując się od wszelkich nierozważnych kroków, jakie moglibyśmy w tej sprawie uczynić. Jeśli na początku artykułu napiętnowaliśmy niestosowość wyjazdu min. Skrzyńskiego w tak naprężonym momencie, to właśnie mieliśmy na myśli pewne poczynanie rządu polskiego, a szczególnie buńczuczne przemówienie min. Thugutta, którego by napewno nasz minister spraw zagranicznych nigdy nie wypowiedział. Bo dopiero te słowa oraz następujące po nich akty nierozwagi i hazardu mogą sprowadzić na Polskę prawdziwą klęskę ale klęskę już nie do powetowania.

Dość przypomnieć od czasu do czasu pojawiające się głosy angielskie o „rewizji wschodnich granic Niemiec", dość przypomnieć nieostrożny zwrot Mac Donalda na radzie Ligi w Genewie o „błędzie górnośląskim", dość przypomnieć chętnie cytowane w Londynie opinje niemieckie o „niemożności utrzymania korytarza gdańskiego"; dość przypomnieć wreszcie wysok. komisarza, że „Gdańsk jest państwem, w międzynarodowem sensie tego słowa"; dość przypomnieć wreszcie ów nieprzychylny dla Polski nastrój w jakim toczyły się rozprawy nad sprawami polsko - gdańskiemi na ostatnim zjeździe Ligi w Rzymie; — aby się przekonać, że wszelkie nasze t. zw. „energiczne" kroki w Gdańsku skończyłyby się dla Polski jaknajfatalniej, równałyby się niemal samobójstwu politycznemu.

Sprawa gdańska nie jest jeszcze dla Polski rozwiązana i wiele jeszcze niespodzianek i przykrości czeka nas w tej dziedzinie. Obecna klęska nie powinna nas bynajmniej zniechęcać do dalszej pokojowej akcji, zmierzającej do opanowania nieograniczonego dostępu do morza.

Z całkowitem rozstrzygnięciem tej kwestji musimy poczekać na lepszy moment, gdy będziemy mieli w ręku wszystkie atuty, które zapewnią nam większe szanse wygranej.

Jan Urbach.

Dlaczego Pasicz boi się Radicza?

Manewr przedwyborczy. — Wpływy radiczowców. — 1000 osób pod kluczem. — Pojęcie wolności w królestwie S. H. S. — Niewiwatowe wystrzały. — Do czego dąży Radicz? — Chorwaccy eserzy. — Taktyka przywódcy. — Lux ex tenebros!

(Od białogrodzkiego korespondenta „Republiki").

Przed kilku dniami „Republika" przyniosła niezwykle sensacyjne szczegóły zaaresztowania Radicza. Obecnie nasz białogrodzki korespondent nadsyła nam cenne uwagi, oświetlające dosadnie tło polityczne prześladowań radiczowców i ich przywódcy.

(Redakcja).

Białogród, w styczniu.

Aresztowanie Stefana Radicza chorwackiego przywódcy chłopskiego—sensacyjne i tajemnicze — w jego romantycznej kryjówce, przez władze serbskie, wzbudziło tem większy rozgłos, że jednocześnie **rząd belgradzki oskarżył Radicza o bolszewizm, o szerzenie komunizmu i o związki z Moskwą.** Ponieważ sam Radicz uprzednio pracował nad stworzeniem wszelkich pozorów, że oskarżenie takie w stosunku do niego może mieć dostateczne podstawy (że przypomnimy tylko jego podróż do Moskwy) — rządowi belgradzkiemu udało się wytworzyć odpowiedni **nastrój dla** tego „trick'u przedwyborczego, jakim jest w gruncie rzeczy aresztowanie chorwackiego autonomisty.

Na „trick" ten rzuca należyte światło okoliczność, że wraz z Radiczem zarządzono aresztowanie przeszło 300 przywódców tego stronnictwa i że **wielki proces przeciwko nim ma się zacząć w pierwszych dniach lutego gdy 8 lutego mają się rozpocząć wybory do „skupsztiny"** belgradzkiej, w czasie których rządzące stronnictwo Pasicza chce mieć „spokój" w Chorwacji i być zabezpieczone przed możliwemi niespodziankami z tej strony.

Niespodzianki zaś te mogą mieć dla rządu bardzo niemiły charakter, jeżeli zważymy że **w poprzednich wyborach „radiczowcy" uzyskali 56 mandatów** do skupsztiny, a obecnie mają znacznie większe szanse i nawet ich przeciwnicy obliczają, że **są oni w stanie wprowadzić przeszło 70 posłów.** Temu niebezpieczeństwu postanowił radykalnie zapobiec rząd belgradzki przez aresztowanie Radicza i przywódców jego partji. Idzie w tym kierunku tak konsekwentnie, że na pierwszych 300 „ofiarach" nie poprzestał — lecz aresztowania trwają bezustannie i według ostatnich wiadomości **dosięgły już 2000 osób.**

Z tak energicznej akcji represyjnej widać, że w tej grze idzie o grubą stawkę. Rząd belgradzki uważa, że idzie o samą „jedność i niepodzielność" królestwa „Serbów, Horwatów, Slovenców" — gdyż **Radicz i „Radiczowcy" deklarują się, jako separatystyczni prawie autonomiści,** którzy w rządach Belgradu nad Zagrzebiem widzą panowanie przemocy, gwałt i absolutystyczną tyranię.

Nie można im odmówić dużej dozy słuszności. „Unifikacja" serbska w stosunku do Chorwacji i Sławonji ma wszelkie formy gwałtu niemal najezdniczego. Nad odpornością religijną (Chorwaci są katolikami, Serbowie prawosławnymi), ustrojową i kulturalną Chorwacji **rząd belgradzki przechodzi spokojnie do „porządku" — serbskiego,** z jego niebardzo demokratycznymi i niebardzo postępowymi objawami. To też trudno o bardziej „żandarmski" regime od tego, jaki uderza podróżnika po wjeździe do króleswa S. H. S. od zachodu. Od pierwszego kroku na ziemi jugosłowiańskiej stoi nad jego ciałem żandarm serbski — gdy „dusza" jego, to jest paszport wędruje z miejsca do komisarjatu policyjnego i nie wraca do swego właściciela, **dopóki ten się nie ulokuje we wskazanym przez policję hotelu.**



Nincicz, min. spr. zagr. S. H. S., jeden z głównych przeciwników Radicza.

Tak wygląda „wolność i zjednoczenie" jugosłowiańszczyzny pod twardą ręką Pasicza — dla których wycieczki serbskie, zjeżdżające do Chorwacji, witane są przez demonstrujące tłumy autochtonów, a **przy spotkaniu odbywa się wymiana strzałów rewolwerowych — bynajmniej nie na wiwat.** Wprawdzie język tych porozumiewających się kulami zjednoczonych rodaków jest niby jeden — ale naprawdę odmienne alfabety, nietylko drukarskie Chorwaci używają łacińskiego, gdy Serbowie cyrylicy-grażdanki) — ale także ideowe i mieszkańcy „Slobodnego Domu" (wolnej ojczyzny) Radicza nie rozumieją tego, co się mówi w sejmie belgradzkim. Jeżeli dodamy, że **Słowieńcy nietylko, mają także łaciński alfabet, ale także zupełnie odrębny djalekt** — to zrozumiemy, że pod tym wspólnym dachem S. H. S. są bardzo zróżniczkowane fundamenty, których nie złączą tak łatwo —bagnety.

Dla dodania pieprznego posmaku aresztowania Radicza i gwałtów nad całą chłopską partją chorwacką, **rząd belgradzki oświadczył, że są to „bolszewicy i komuniści"**, czemu wszędzie, a więc i u nas, dość skwapliwie uwierzono i wyszczerzono zęby na popularnego straszaka. **Oskarżenie to dość dalekie jest od** prawdy, a przedewszystkiem od ścisłej prawdy. „Radiczowcy" mają politycznie i socjalnie dość mętną zresztą ideologję (twórcą której „teoretycznym" jest w znacznej mierze sam Radicz) — dość daleką od typu ideologji politycznej partji europejskich, ale równie daleką od bolszewizmu typu moskiewskiego lub komunizmu typu robotniczego. **Opiera się ona na chłopstwie** (nieróżniczkowanem socjalno-ekonomicznie), **jako na stanie czwartym"** co **wynika ze struktury gospodarczo-socjalnej kraju Chorwatów. Dąży do emancypacji tego stanu, samodzielnej i „samowystarczalnej"** — z wyłączeniem jednak wpływów klerykalnych; przywódcami tego ruchu niewolniczego chłopów chorwackich **mają być „synowie chłopscy"** oświeceni — ale świeccy, **nie** księża. Tem się różni od klerykalnych partji chłopskich słowieńskich, słowackich, czeskich i t. d. — **a zbliża się może do** „zemledelców" bułgarskich. Jeżeli w Rosji partja Radicza z kimś sympatyzuje i do kogoś zbliża się ideologicznie — to chyba **do socjalistów-rewolucjonistów** (eserów) tak gnębionych i prześladowanych przez bolszewików.

Taką w przybliżeniu „platformę" programową można wyredukować z form Radicza i z jego dziennika. Że przy radykalnej emancypacji „stanie chłopskiego" w Chorwacji śni mu się czasem także o przywództwie i prymacie tego stanu nad całem społeczeństwem — to skutki zrozumiałego rozpędu przywódcy, który **ukazuje swoim zwolennikom dalsze cele, aby ich doprowadzić przynajmniej do bliższych.** Niema w tem jednak nic groźnego socjalnie — jak niema również nic „bolszewickiego" w tem, że Radicz był gotów porozumiewać się w samej Serbji ze wszystkiemi stronnictwami opozycyjnemi (między niemi z podobnem do swojego, serbskiem stronnictwem chłopskiem Avramowica) przeciwko rządowi — co oczywiście temu jest bardzo nie na ręke, gdyż jego większość zarówno w kraju, jak i w „skupsztinie", jest problematyczna i przedewszystkiem **u siebie w Serbji ma on dość prawdziwych komunistów.** Obecnie więc depresję przeciwko radiczowcom w Chorwacji są tylko częścią walki rządzącej reakcji z opozycją w całej Jugosławji — i może dlatego tak radośnie są sygnalizowane w naszej prasie reakcyjnej. Aby je upozorować, **rząd belgradzki rozpuszcza nad całą sprawą tumany i chmury jakiejś „bolszewickiej intrygi"**, aby przez nie trudno było dojrzeć, co się tam nad Sawą i Dziną naprawdę dzieje. Naogół są to i po jednej i po drugiej stronie dość **„bałkańskie światopoglądy** skomplikowane jednocześnie radykalnie — postępowanymi i radykalnie — zacofanymi zygzakami — ale przecież **z wrzenia w tym kotle S. H. S. wywiązują się i wyłaniają zwolna jakieś prądy oświecenia.**

Stefan L—icz.

Wśród arabskich spiskowców w Palestynie.

Rozmowa z wrogo dla żydów usposobionymi przywódcami arabów.

W redakcji „El Carmel". — Pełno szpiegów. — Mój kolega Szukri Beikasz. — „Orient aux orientaux". — Nieufność. — Na zebraniu spiskowców. — Arabscy Hittlerowcy. — Lęk przed pracowitością żydów.—Zabójcze tempo sjonistów. — Bezrobotni i bezrolni tubylcy. — Żółte koszule. — Jestem śledzony!

Haifa, w grudniu.

Postanowiłem dokładnie przestudjować stosunki palestyńskie. W tym celu uważałem za właściwe odwiedzić również arabskich i chrześcjańskich przywódców. Udałem się więc przedewszystkiem do redakcji arabskiego dziennika „El Carmel", którego naczelny redaktor Nessib Nassar, jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli arabskiego ruchu narodowego.

W drukarni zawiadomiono mnie, że redaktor jest chory i że mogę go odwiedzić w jego prywatnem mieszkaniu. Odmówiłem, oświadczając, że wstąpię do redakcji jutro lub pojutrze.

Chciałem właśnie opuścić drukarnię gdy podszedł do mnie jakiś wysmukły, trzydziestoletni mężczyzna i zapytał:

— Pan jest dziennikarzem?

Potwierdziłem skinieniem głowy.

— Z Europy?

— Tak jest.

— Dlaczegóż pan tego odrazu nie powiedział? — I z niekłamaną radością zaprowadził mnie do małego pokoiku, sąsiadującego z drukarnią. — Musimy się obecnie mieć na baczności... Palestyna jest pełna szpiegów... żydowskich, rosyjskich i angielskich... Proszę, niech pan siada... Jestem również dziennikarzem... Nazywam się Szukri Beikasz...

Po upływie kilku minut było mi już wiadomem, że p. Beikasz jest uciekinierem z Syrji. W Beirut pisywał wymierzone przeciwko francuzom artykuły i został przez francuskiego gubernatora wydalony z granic kraju.

— A obecnie? — pytam.

— Obecnie uprawiam propagandę przeciwko anglikom.

Czyż nie jest to niesłychane, że my, arabowie, musimy wciąż żyć pod jarzmem innego narodu?

A teraz jeszcze na dodatek są żydzi!... Pomyśl pan tylko, że Grób Święty znajduje się we władzy żydów. To jest naprawdę zabawne.

— Pan jest chrześcjaninem?

— Tak, jest chrześcjańskim arabem... Nasza dewiza brzmi: „Orient aux orientaux! Occident aux occidentaux!..." A żydzi nie są już narodem wschodu.

— Czy nie sądzi pan, że ekspansja sjonizmu trwać będzie nadal? Anglicy są kategorycznie zdecydowani przeprowadzić mandat w całej rozciągłości.

— Potrafimy sobie dać radę! Nasz plan polega na tem... — Nagle przerywa — Pan wybaczy — mówi, patrząc mi badawczo w oczy — w jakiem piśmie europejskiem pan pracuje?

Uspokoiłem go, że niema się czego obawiać.

— Czy mogę prosić o pański paszport? — wyciąga do mnie rękę. Zbadawszy dokładnie moje dowody osobiste, uspokoił się.

— Czy ma pan obecnie czas? — zapytał po chwili i szepnął mi na ucho: — Chciałbym pana zabrać ze sobą. Bardzo ciekawe... Spiskowcy... Będzie pan mógł następnie napisać o tem kilka artykułów...

Po chwili skręcaliśmy w małą uliczkę.

— Moją sprawę powinien pan bezwarunkowo opublikować — namawiał mnie po drodze, — Czy zna pan już szczegóły z mego życia? Urodziłem się w Beiruth. Studjowałem w Kairze i zostałem żołnierzem w Nowym Yorku...

W tej samej chwili ktoś wita mnie po hebrajsku:

— Szolem!

— Pana ktoś witał? — szepnął zdumiony Beikasz.

Nie miałem czasu odpowiedzieć. Mój znajomy zbliżył się w międzyczasie i nie miałem już wątpliwości, że powitanie skierowane było do mnie.

— Szolem — odparłem cicho.

— Pan mówi po hebrajsku? —

— Tego pozdrowienia nauczyłem się.. jestem już tutaj trzy dni. Ale dlaczegośmy stanęli?

— Kim był ten młody człowiek?

— Ten?... Doprawdy nie wiem... Zdaje się... że przyjechał ze mną na jednym okręcie...

Beikasz oglądał się co chwilę. Ale mój znajomy już zniknął za węgłem.

Zapadł zmierzch. Kroczyliśmy przez wąskie uliczki. Nigdzie ani śladu człowieka. Zupełna cisza. Słyszałem tylko bicie własnego serca. Czułem, że Beikasz obserwuje mnie badawczo.

Nagle schwycił mnie za ramię i wciągnął pod jakieś sklepienie.

Po chwili robi się widno i stwierdzam że jesteśmy w jakiejś aptece.

Szeroki w ramionach arab zbliża się do nas. Jest ubrany po europejsku.

— Saida! — wita go Beikasz. Słyszę, że omawiają coś z wielkiem ożywieniem

— Pan nie jesteś żydem? — pyta aptekarz, zwracając się do mnie.

— O nie, nie... — odpowiadam, usiłując się uśmiechnąć. — Pan Beikasz jest bardzo nieufny... Zapewniam pana...

Arabowie znowu rozpoczynają pogawędkę.

— Chodź pan, panie dziennikarzu — zwraca się po chwili do mnie Beikasz.

Niebawem jesteśmy w innym lokalu: w arabskiej kawiarni.

Wielka sala, spowita w półmrok. Naftowe lampy. Na trzcinowych taburetkach siedzi gromada arabów w szlafrokach. Na podłodze stoją niezliczone nargile.

Beikasz kroczy przodem i zatrzymuje się koło grupy, złożonej z dziesięciu osób. Coś im wyjaśnia. Następnie przywołuje gestem i przedstawia:

— Europejski dziennikarz... Bada stosunki palestyńskie... Możecie mówić szczerze... Nasz przyjaciel... będzie propagował niepodległość arabską!

Wszyscy mnie oglądają. Jeden podnosi się i oddaje mi swój stołek. Przynoszą nargile i turecką kawę. Towarzystwo znowu zaczyna mi się przyglądać. Małe okienka są otwarte i w oddali huczy morze...

— Właściwie jesteśmy socjalistami — zaczyna Beikasz. — Tak, wszyscy tutaj jesteśmy narodowymi socjalistami...

— Socjalistami? — pytam zdumiony. — Więc dlaczegóż nienawidzicie żydów?

— Właśnie dlatego, że jesteśmy narodowymi socjalistami. Żydzi przyszli i chcą zgnębić arabów...

— Żydzi nie chcą równości! — krzyczy jakiś młody arab. — Chcą zagarnąć odrazu cały kraj. Dlaczego pracują w dzień i w nocy?... Żyliśmy tutaj od wieków w spokoju i szczęściu, nie obawiając się, że zostaniemy w tyle. Nie było pośpiechu...

— Tempo!... Tempo!... — krzyknął Beikasz. — Ale któż może dotrzymać tempa?!...

— Pewnego poranku obudzimy się, by ujrzeć, żeśmy wszystko stracili...

— Widzi pan — wtrącił się spokojnie do rozmowy jakiś starszy mężczyzna — nie mieliśmy nic przeciwko żydom. Pochodzimy od tych samych przodków. Przed wojną również mieszkali tu taj żydzi, a my żyliśmy z nimi w zupełnej zgodzie i przyjaźni. Ci żydzi bowiem wcale nie chcieli być ciemiężcami!...

— Ale obecnie wypędzają fellahów z ich pól i chat — oburza się młodzieniec. — Czyż nie jest obowiązkiem każdego socjalisty podjęcie obrony biednych chłopów?

— Lwia część arabów — kontynuuje Beikasz — straciła swe stanowisko. Nigdy nie było tylu bezrobotnych arabów w tym kraju. Dopiero od czasu, gdy tu są sjoniści...

— I jak bezwzględnie sobie poczynają!

— Szczególnie ci w żółtych koszulach! To są przecież bolszewicy!

— Zobaczycie — mówi starszy mężczyzna głośno do swych sąsiadów — że żydzi zorganizują w końcu rewolucję!

— Przeciwko Anglji? — pytam.

— Na rzecz Rosji! — wyjaśnia Beikasz.

— A jakie wy macie zamiary?... Coś mi pan przedtem wspominał, panie kolego...

Ale Beikasz stał się znowu nieufnym i nie chce się z niczem zdradzić. Zaproponowałem, abyśmy się jutro spotkali u Nessib Nassara. Zgodził się.

— Tam będziemy dalej prowadzili dyskusję — zaznaczyłem. — Ten materjał mi nie wystarcza... Chciałbym sobie wyrobić zupełnie jasny pogląd na kwestję arabsko - żydowską... Musicie mi podać jeszcze trochę danych.

Pożegnałem się kolejno ze wszystkimi.

— Jestem zachwycony... To było rzeczywiście bardzo ciekawe... Wymienię pana w swym artykule... Saida, Effendi... Allah z wami!

Wszyscy powstali, dotykając rękami czoła. Czuję, że nie spuszczają ze mnie oka.

Morze wściekle bije o brzegi. Uliczki są jeszcze bardziej ciemne i ponure, niż przedtem. Słyszę, że ktoś idzie krok w krok za mną.

Ben Ami.

Łodzianie w Tel-Awiwie.



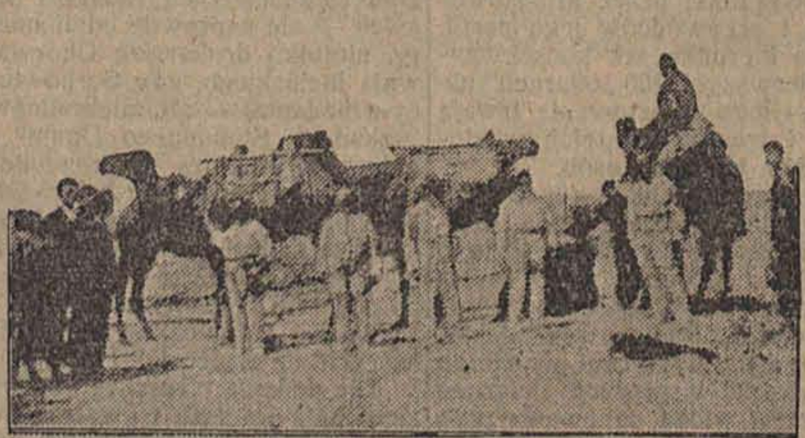
Pan Szeller (x), łódzki fabrykant maszyn pończoszniczych w gościnie u arabów, szukających porozumienia z żydami.



Transportowanie piasku z nad brzegu morza pod budowle w Tel-Awiwie.



Pan Szeller na wycieczce po Palestynie.



Wycieczka łodzian, zwiedzających Palestynę.

Konferencja w Helsingforsie

wyświetli rolę Polski nad Bałtykiem.

Sladami min. Skrzyńskiego.

MIN. SKRZYŃSKI W TALLINIE.

Tallin, 14 stycznia.

Przybył tu minister spraw zagarnicznych Skrzyński, **witany serdecznie na dworcu przez ministra spraw zagraniczn. Pustę,** i wyższych urzędników. Minister Skrzyński **zamieszkał w apartamentach naczelnika państwa.** Po obiedzie odwiedził przewodniczącego izby deputowanych i odbył konferencję z ministrem Pustą. **Wieczorem na cześć ministra odbędzie się bankiet i bal.**

Jutro minister spraw zagranicznych Skrzyński udaje się do Helsigforsu. Z okazji jego przybycia, prasa zamieszcza artykuły i życiorysy.

WYWIADY DLA „LETY".

Polska Agencja Telegraficzna.

Ryga, 14 stycznia

Minister Skrzyński udzielił w czasie swego pobytu w Rydze przedstawicielowi agencji „Leta" wywiadu, w którym oświadczył co następuje:

W sprawie konferencji helsingforskiej minister stwierdził, że **rokowania odbędą się w okolicznościach, które podnoszą jej znaczenie.**

Konferencje takie powinny być zwoływane co 6 miesięcy dla wymiany zdań w sprawie polityki bieżącej.

W sprawie projektu traktatu, w sprawie arbitrażu minister Skrzyński oświadczył, że godzi się na ten projekt, ponieważ jest on oparty na podstawowych ideałach ligi narodów.

Nasza dobra wola jest rękojmią i pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość.

Ryga, 14 stycznia.

Minister spraw zagranicznych Łotwy oświadczył przedstawicielowi „Loty", że **ośrodkiem rokowań obecnych będzie projekt traktatu w sprawie arbitrażu** Atmosfera porozumienia musi dominować pod czas obrad.

Z rozmów z polskim ministrem spr. zagr. Skrzyńskim odniosłem wrażenia, — mówił minister— które **pozwalają mi zapatrywać się optymistycznie na przebieg i rezultaty konferencji.**

NIECHĘĆ PRASY GDAŃSKIEJ

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 14 stycznia

Niemiecka prasa gdańska interesuje się bardzo żywo sprawą zjazdu w Helsingforsie i **ideą powołania do życia związku bałtyckiego.**

W artykułach, pisanych w tej sprawie, widać **niechęć dla idei związku, który wzmacnia może stanowisko Polski nad Bałtykiem.**

Prasa wzmiankuje, iż na zjeździe tym **omówioną ma być również sprawa ludności polskiej na Łotwie.**

——××——

Echa zbrodni redaktora Grabiańskiego.

Warszawa, 14 stycznia

Wczoraj w gabinecie medycyny sądowej przy szpitalu Dz. Jezus odbyła się w asystencji sędziego śledczego, Glasa **sekcja zwłok ofiary dramatu przy ulicy Wilczej.**

Sekcja stwierdziła, że ś. p. Izabela Hundtówna ugodzona została trzema strzałami, z których jeden naruszając tętnicę płucną był bezwzględnie śmiertelny. **Z trzech strzałów dwa przeszły na wylot,** trzecia kula pozostała w ciele.

Jak się dowiadujemy wśród listów znalezionych w mieszkaniu sprawcy zabójstwa Grabiańskiego **były także listy, które Grabiański samowolnie zabrał Hundtównie.** Treść listów kreślonych przez H. znamionuje **wysoką inteligencję, jaką zmarła się odznaczała,** a zarazem wskazują, że dramat, jaki rozgrywał się między nią a Grabiańskim znajdował głównie swe **źródło w niehamowanem ze strony Grabiańskiego narzucaniu się Hundtównie** ze swemi uczuciami, których wszakże ona dzielić nie była z nim w stanie. Listy H. wskazują także i na to że **H. była niezmiernie ambitną i wysoce ceniła sobie godność osobistą.**

Śledztwo w całej sensacyjnej tej sprawie objął sędzia śledczy p. Glas.

Zatarg polsko-gdańskì.

Pismo Mac Donnela do senatu gdańskięgo.

Gdańsk, 14 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna

Biuro senatu gdańskiego ogłasza następujący komunikat w sprawie skrzynek poczty polskiej w Gdańsku:

Wysoki komisarz Ligi narodów nadesłał senatowi wolnego m. Gdańska następujące oświadczenie, polecając ogłosić je w prasie:

„W piątek, dnia 9 b. m., prosiłem polskiego przedstawiciela dyplomatycznego o poczynienie kroków dla przywrócenia status quo ante, celem zapobieżenia ubolewania godnym wypadkom, spowodowanym przez wywieszenie polskich skrzynek pocztowych na ulicach Gdańska.

W poniedziałek, dnia 11 b. m., zawiadomił mnie polski przedstawiciel dyplomatyczny, że rząd jego nie jest w możności przychylić się do mojej prośby, wobec czego zawiadomiłem p Strassburgera, że na wypadek, gdyby rząd jego nie mógł przychylić się do mojej prośby, **będę czuł się w obowiązku zakomunikować senatowi wolnego miasta, by na moje żądanie usunął skrzynki pocztowe,** z wyjątkiem skrzynki, umieszczonej na budynku polskiego komisarjatu generalnego, która ze względu eksterytorjalność nie może być naruszona.

W dalszym ciągu odbyły się rokowania z p. Strassburgerem.

Zakomunikowano mi, że **polska delegacja przy Lidze narodów w Genewie otrzymała polecenie przedstawienia polskiego punktu widzenia generalnemu sekretarzowi Ligi,** z którym pozostaję obecnie w kontakcie".

Zdenerwowanie w prasie gdańskiej.

Gdańsk, 14 stycznia.

Agencja Wschodnia.

Wiadomość o zaostrzeniu się konfliktu między Polską a wolnem miastem, wywołała tutaj silne **zdenerwowanie, które odczuwać się daje przedewszystkiem w pismach, inspirowanych przez czynniki niemieckie.** Objawia się ono przedewszystkiem w tonie, w jakim omawiane są wieści i głosy prasy warszawskiej o wymianie zdań między p. Strassburgerem a wysokim komisarzem Ligi narodów.

„Danziger Allgemeine Zeitung" i „Danziger Neueste Nachrichten" podają za prasą polską wiadomość o rozmowie między wysokim komisarzem, a komisarzem generalnym Rzeczypospolitej, przyczem **apelują do pierwszego, aby spełnił swój obowiązek i wydał opinię przychylną dla Gdańska.**

W artykułach prasy gdańskiej widoczną jest aż nazbyt wyraźna chęć wywar**cia presji na wysokiego komisarza** przyczem pogłoski i głosy prasy polskiej pod adresem tegoż są celowo przejaskrawiane, aby w ten sposób usposobić go nieprzychylnie.

„Danziger Neueste Nachrichten" krytykuje ostro wyjaśnie ministra Thugutta, przyczem **usiłuje osłonić Gdańsk powagą Ligi narodów,** jako protektorki wolnego miasta. Jest aż nadto widocznie, iż zdecydowane stanowisko rządu polskiego jest powodem zaniepokojenia sfer gdańskich. Pismo to powstaje dalej przeciwko przemówieniu ministra Skrzyńskiego, **atakując szczególnie jego oświadczenie, że Gdańsk jest pod protektoratem Polski.** Dziennik ten ustawicznie sili się, by udowodnić, iż **Gdańsk jest państwem zupełnie niezależnem.**

Artykuł kończy się zapewnieniem, iż **cała ludność stoi po stronie senatu gdańskiego** i akceptuje wszystkie jego przedsięwzięcia.

Przyboczny chaos w Niemczech

został częściowo wyjaśniony.

Dr. Luther utworzył gabinet.

Berlin, 14 stycznia.

Polska Agencia Telegraficzna.

Komunikat oficjalny, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że do gabinetu **Luthera wejdzie po jednym przedstawicielu z każdej frakcji, z wyjątkiem socjal demokratów.**

Przedstawicielem niemieckich narodowców będzie minister spraw wenętrznych Wallraff, bawarskiej partji ludowej — minister sprawiedliwości Emminger, centrum — minister pracy Brauns, niemieckiej partji ludowej minister spraw zagranicznych Stresemann.

Pozostałe teki obsadzone będą przez fachowców.

W gabinecie dr. Luthera pozostają **dotychczasowi ministrowie: Gessler, jako minister Reichswehry i Kanitz — aprowizacji.**

Berlin, 14 stycznia.

Zabiegi Luthera około utworzenia nowego rządu dobiegły wreszcie końca.

Nowy gabinet przedstawia się w składzie następującym.

Kanclerz — Luther,

ministerstwo spraw zagranicznych — Stresemann (niemiecka partja ludowa),

pracy — Brauns (centrum),

skarbu — Seinisch (bezpartyjny),

sprawiedliwości — Emminger (bawarska partja ludowa),

obrona krajowa — Gessler (bezpart.)

wewnętrznych — Wallraff (prawe skrzydło niemiecko-narodowych).

Berlin, 14 stycznia.

Dziś o godzinie 3-ej popołudniu odbędzie się plenarne posiedzenie Reichstagu.

Co uradzili ministrowie finansów w Paryżu.

ZASTRZEŻENIA I PRETENSJE.

Paryż, 14 stycznia.

Przedstawiciel włoski na konferencji ministrów finansów podpisując umowę, złożył oświadczenie o charakterze zasadniczym.

Paryż, 14 stycznia.

„Journal" donosi, że zastrzeżenia w sprawie podziału spłat niemieckich są następujące:

Brazylja i Rumunja domagają się podwyższenia udziału w spłatach niemieckich.

Rumunji i Brazylji oświadczono, że żądania ich zostaną uwzględnione, gdy plan Dawesa zostanie całkowicie zrealizowany Żądaniom Jugosławji i Czechosłowacji uczyniono poczęści zadość.

KTO SIĘ SPRZECIWIAŁ?

Paryż, 14 stycznia.

Ugoda, zawarta na konferencji ministrów skarbu państw sprzymierzonych **mimo sprzeciwu ze strony Jugosławji, Czechosłowacji i Brazylji.** została dzisiaj podpisana.

ANGLICY POJECHALI DO DOMU.

Londyn, 14 stycznia.

Kanclerz skarbu Churchill i delegacja angieslka na konferencję ministrów finansów powrócił dziś wieczorem do Londynu. Kanclerz skarbu weźmie udział w jutrzejszem posiedzeniu gabinetu, któremu przewodniczyć będzie po powrocie z wypoczynku premjer Baldwin. Na posiedzeniu jutrzejszem Churchill złoży szczegółowe sprawozdanie z konferencji.

„Observer" zapowiada wojnę

o rewizję traktatu wersalskiego.

Londyn, 13 stycznia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

W ostatnim numerze „Observer'a" zamieszczony jest artykuł wstępny poświęcony sprawie rozbrojenia, ewakuacji strefy kolońskiej oraz roli Ligi narodów w dziele pacyfikacji świata.

Autor tego artykułu stwierdza, że sprzymierzeni zmuszeni będą w niedługim czasie zwołać konferencię, ktora ustali ścisły termin ewakuacji strefy kolonskiej.

Liga narodów nie jest zdolna w obecnym swym składzie do zabezpieczenia Europie pokoju. Zresztą gdyby chciała się podjąć tego dzieła, wpierw musi przeprowadzić rewizję traktatu wersalskiego.

Że rewizja traktatu wersalskiego nastąpi jestem pewien — pisze dalej autor powyższego artykułu — tak jak każdy człowiek pewnem jest, że ziemia obraca się naokoło słońca.

Europa musi się zgodzić na rewizję traktatu wersalkiego, w przeciwnym bowiem razie może wybuchnąć wojna o tę rewizję.

Liga narodów winna przedewszystkiem zająć się naprawą traktatów pokojowych w myśl wskazań Wilsona.

Walka o prawa chorwatów.

Podejrzany dokument.

Wiedeń, 14 stycznia.

„Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia, że policja dołączyła prokuratorji dokument, w którym Radicz w języku niemieckim opisuje stosunki w Jugosławji, a zwłaszcza w Chorwacji i dla postępowania partji chłopskiej ustala następujące ewentualności:

1) Ewentualność zamordowania króla,

2) ewentualność spisku i powstania,

3) ewentualność oderwania Chorwacji od Jugosławji i Slawonji,

4) ewentualność zwycięstwa partji chłopskiej podczas wyborów.

Dokument stwierdza, **że partja chłopska jest zorganizowana do walki z policją, żandarmerją i wojskiem.**

Na ostatniej stronicy tego dokumentu znajduje się **własnoręczny podpis Radicza.**

Krwawe podrygi gasnącego faszyzmu.

Rzym, 14 stycznia.

W Udine **przeprowadzono 200 rewizji domowych i rozwiązano 15 stowarzyszeń**

W Bergamo jakiś osobnik dał szereg **strzałów rewolwerowych i kilka osób zabił. Nazajutrz osobnik ten został zabity.**

Rzym, 14 stycznia.

Członkowie opozycji, biorący udział w pracach parlamentu, **postanowili pod przewodnictwem Giolittiego, Salandry i Orlando głosować przeciw rządowemu projektowi wyborczemu.**

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **15** CZWARTEK	Dziś: Pawła I Pust. Jutro: Marcele —:— Wschód słońca o g. 7.40 Zachód o g. 3.44 Wsch. księżyca o g. 4.52 r. Zachód o g. 7.56 w. Długość dnia 8.04 Przybyło dnia g. 0.20

Woj. Darowski urzęduje.

W dniu wczorajszym nowo-mianowany wojewoda łódzki, p. Ludwik Darowski, przybył do magistratu, składając wizyty wszystkim członkim prezydjum.

***

Wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski wyjeżdża dzisiaj do Warszawy w sprawach, związanych z objęciem urzędowania w województwie łódzkiem i zabawi tam do końca tygodnia. Notatki zamieszczone w prasie, jakoby w dniu 6 b. m. nastąpić miało oficjalne przedstawienie się p. wojewodzie przedstawicieli władz komunalnych i państwowych, są nieścisłe. (Pat).

DLA PIĘKNEJ POŁOWY ŚWIATA.

Pani sprawia sobie suknię.

Rozważania karnawałowe.

Róża ma płatki, ale i kolce mówi przysłowie. Takim kolcem w wyśnionej róży jest dla każdej łodzianki tualeta balowa. Szczególnie bolesnym jest ten kolec w okresie karnawału. Odbywają i są zapowiedziane eleganckie bale i reduty. A cóż może być dla kobiety bardziej upajające, jak rola królowej balu? Jest to przecież jedyny sposób, aby stać się głośną, być na ustach wszystkich mężczyzn, a szczególnie tych, którzy są jeszcze do wzięcia i do brania gotowi. Wiadomo z drugiej strony, że żadna sztuka nie uda się bez pięknych dekoracji. Więc hasłem dnia jest, piękna tualeta. We wszystkich domach odbywają się obecnie, ku utrapieniu cierpiących na zastój ojców, walne narady nad wyborem sukni, czy kostjumu. Na wszystkich stołach i tualetkach leżą żurnale ilustrowane dodatku do pism, zagranicznych poświęcone ostatniej naprawdę modzie, fachowe miesięczniki paryskie i londyńskie. Już gatunek materjału wywołuje gorące debaty: crepe de chine, crepe georgette, brokat, czy aksamit? Dochodzi nawet do tego, że cotka, która pozostała w mniejszości, obraża się i biegnie ze swoim pomysłem, oczywiście genjalnym, do innej siostrzenicy.

Atmosfera staje się bardzo gorąca, gdy rozmowa przechodzi na kolory. A więc koralowy czy frais, seledyn, czy błękit, akwamaryna czy gri-bleu, srebro czy biel?

Wreszcie i w tej sprawie zapada ostateczna decyzja. A wówczas wchodzi na stół sprawa najważniejsza: charakter, kolor i kształt ozdóbek. Kwiaty wyszyte, lub naszyte, koraliki, paciorki, lama, frendzle, puszek, futerko koronka, wstawka, wstęga, klamra, czy wielki guz? Nie są to rzeczy łatwe, ani do zdecydowania, ani, po zdecydowaniu do kupienia. Postanowi się wyszyć białymi koralikami, a tu jak na złość, dostać tylko można różowe i czarne, a białych jest w mieście tylko pół funta, podczas gdy na odpowiednie wyszycie i dwuch funtów nie będzie za dużo. Zdecyduje narada, że najodpowiedniejszy będzie puszek, w sklepach mówią że puszek nadejdzie, za tydzień, a tymczasem suknia już jest potrzebna.

Wreszcie wszystko omówione, zdecydowane i zakupione. Rozpoczynają się intensywne narady z krawcową, trwające wieczność, przymiarki i poprawki, biadania na opieszałość i niedbalstwo mistrzyni igły i kroju, trwający niepokój o efekt ostateczny, lęk przed konkurencją. Mężczyźni nie potrafią wcale pojąć i odczuć, ile przeżyć zawierają w sobie skromne dwa słówka „nowa suknia". Ojciec osowiałym wzrokiem słucha sprawozdania z finansowej strony przedsięwzięcia, mąż klnie w duchu, a czasem i na głos, rozgardjasz, jaki panuje w domu, a brat ironicznie, lekceważąco się uśmiecha i fabrykuje nie odpowiadające powadze chwili docinki. Brzydale ci nie są warci tylu zachodów i poświęceń, jakie są udziałem kobiety, która cierpi tylko po to, aby im sprawić przyjemność, aby ich olśnić i przyciągnąć.

Mia.

Co robił przez 30 lat p. wiceprezydent Groszkowski?

Z ludźmi, pracującymi na polu społecznem, nie spotykał się.

Otrzymaliśmy list następujący:

„Zwalczając wszelkimi siłami wydanie koncesji na elektrownię obcym kapitalistom, natknąłem się w końcu na p. w. prezyd. W. Groszkowskiego. I choć polemikę prowadzę z górą już rok na ten temat, jednak o ile tylko było możliwe, starałem ię unikać osobistych wycieczek, raz ze względów kurtuazji towarzyskiej, powtóre że w takich wypadkach staje się mniej jasną dla publiczności sama omawiana sprawa.

Jednak w tej kwestj p. w. prezydent Groszkowski nie wytrzymał na stanowisku objektywnym. Ne tylko gorliwie popierał koncesję, choć ten dział nie należy do resortu pana w. prezydenta, ale starał się bywać na wszystkich komisjach, gorąco agitując za elektrycznymi „Szwajcarami".

I gdy w komisji regulaminowo-prawnej, do której również p. w. prezydent nie należy, był na porządku dziennym wybór rzeczoznawców i była postawiona moja kandydatura; p. w. prezydent posunął się w zwalczaniu jej tak daleko, że starał się rzucić na mnie różne insynuacje, nie konkretyzując ich dokładnie i powoływał się przytem na naszą 30-to letnią znajomość. Hola, panie w. prezydencie! Może pan sobie popierać koncesję „Szwajcarów" — to pańska rzecz! De gustibus non est disputandum! Ale z publicznie rzuconych insynuacji trzeba publicznie zdać rachunek.

Dotąd nie mogłem panu publicznie odpowiedzieć, dopokąd nie skończyła się moja rola rzeczoznawcy.

Panu dobrze wiadomo, panie w. prezydencie, że zwalczając wydanie koncesji dla elektrowni mam na względzie tylko dobro miasta i bronię przed zachłannością obcych kapitalistów, wrogich dla społeczeństwa i państwa polskiego. Zresztą również dobrze panu wiadomo, że na publicznych rozprawach w Województwie występowałem nie we własnem imieniu, ale broniłem w tej kwestji stanowiska Z. O. K. Z. — Pan jednak, panie w. prezydencie, woli mnie przypisywać jakieś cele uboczne. Jeżeli pan wie o takich, proszę bardzo, niech się pan nie krępuje, niech pan je wyjawi publicznie. Powołuje się pan na naszą 30 letnią znajomość. Tak jest, znamy się 30 lat, a jednak tylko powierzchownie. — Inni ludzie po roku znają się lepiej, niż my po 30 latach. Pod wpływem pańskich słów zacząłem się zastanawiać i przypominać sobie, gdzie myśmy się spotykali w sprawach społecznych i po głębokim namyśle przyszedłem do przekonania, że po za fachową organizacją— dosłownie nigdzie, że nie spotykaliśmy się nietylko w roli członków zarządu, ale nawet w roli biernych członków. To też mam nadzieję, że rewelacje moje z 30 letniej działalności będą dla pana co najmniej „Odkryciem Ameryki".

Ażeby pan, panie w. prezydencie, nie posądził mnie o przesadę, to przy każdym fakcie przytaczam nazwiska ważniejszych członków dla kontroli.

Jeszcze w Piotrkowie pracowałem w Lidze Narodowej ze ś. p. Rasińskim, p. Fab. Kowalskim, p. J. Karbowskim. Następnie w N. D. i N. Z. R. z p. mecen. Nowickim i p. Byczkowskim.

Po przyjeździe do Łodzi i rozłamie organizacyjnym pracowałem w N. Z. R. z p. p. Karlińskim, Paszkowskim, Andrzejem Kaczmarkiem i Bączykiem.

A gdy Moskale zawzięcie prześladowali wszystko co polskie, dawaliśmy odpór w tajnych organizacjach z b. minist. Jankowskim, p. radn. Zubertem, p. Urbaniakiem, wydawcą „Pracy."

Dla rozszerzenia naszej działalności utworzyliśmy koło inteligencji przy N. Z. R. z p. posłem L. Waszkiewiczem p. Fichną prezesem Rady Miejskiej, p. p. Sumieskim i Łubeńskim.

Z ks. posłem Fr. Gąsiorowskim i senatorem p. Błyskoszem tworzyliśmy Tow. opieki nad Unitami. Z p. dyrekt. Świerczewskim, p. Edw. Heimanem — Tow. pomocy Kaszubom. To samo tyczy się tajnej organizacji „Sokoła" lub jawnego Tow. Krajoznawczego.

Oto w tych ramach upłynęła moja 30 letnia działalność społeczna.

Wobec tego pytam się pana, panie w. prezydencie, gdzieśmy się spotykali? Widocznie działalność moja obracała się w innej płaszczyźnie jak pańska... A co pan, panie w. prezydencie, robił przez ten czas? — Zapewne pan tańczył białego mazura w białej sali Manteufla!

Opowiadanie o miłości ojczyzny nie wystarcza; trzeba je potwierdzić ofiarami z wolności i mienia. Bo miłość kraju bez uczynków jest martwą A wtedy każdy człowiek, mówi pismo święte, jest jak cymbał brzmiący, jak miedź brząkająca.

Jak widać z przytoczonego wyżej nie mieliśmy sposobności poznać się dokładnie przez 30 lat.

A może pan miał na myśli rewelacje prywatnej natury? Unikam tej dziedziny w polemice społecznej, ale jeżeli to panu dogadza, mogę przyjąć walkę i na tym polu.

Jeżeli jednak pan, panie w. prezydencie, nie odpowie mi publicznie, to zmuszony będę spotkać się z panem przed kratkami sądowymi. Czekam!

Z poważaniem

J. Pogonowski.

Łódź, dn. 14. I. 925 r.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj po raz drugi wstrząsający dramat T. Dostojewskiego „Idjota", który odniósł w dniu wczorajszym rzetelny sukces dzięki swej silnej akcji, pełnym grozy i napięcia sytuacjom, świetnej charakterystyce postaci, doskonałej reżyserji i wystawie oraz grze całego zespołu z pp. Starską, Wołoszynowską, Wybrańskim, Białoszczyńskim i Żeromskim na czele.

Jutro i w sobotę wieczorem „Idjotą".

W sobotę po południu po cenach zniżonych dla młodzieży „Grube ryby".

* * *

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli prasy łódzkiej w sprawie aktualnych zagadnień, związanych z memorjałem Dyrekcji Teatru miejskiego.

W jednem z pism miejscowych ukazała się notatka, jakoby konferencja ta została zwołana z inicjatywy dyrekcji teatru.

Notatka ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż konferencja została zwołaną jedynie z inicjatywy recenzentów teatralnych, bo od dłuższego już czasu odczuwano konieczność wzajemnego porozumienia się, a w szczególności w sprawie zajęcia stanowiska wobec groźnego kryzysu teatralnego, w kwestjach repertuarowych i t. d.

Na posiedzeniu tem opracowano tekst odpowiedniego apelu do władz miejskich i społeczeństwa, który będzie ogłoszony w prasie.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek w dalszym ciągu „Sublokatorka" Adama Grzymały-Siedleckiego, grana z ogromnem powodzeniem. W rolach głównych panie: Fiszerówna, Marszycka, Szczepińska, oraz panowie: Bielecki, Chmurkowski i Kubiński. Reżyserował M. Bielecki.

Jutro premjera głośnej sztuki W. Sieroszewskiego „Bolszewicy".

TEATR MAŁY W „CASINIE".

W nadchodzący poniedziałek, wtorek i środę o godz. 9 teatr „Casino" gościć będzie w swych murach całkowity zespół Teatru Małego z Warszawy z niezrównanymi artystami: Przybyłko - Potocką, Leszczyńskim i Węgierką, którzy w przepięknej sztuce Pawła Raynala „Pan swego serca" dadzą nieporównany jak zwykle koncert gry. Zainteresowanie w mieście występami tego znakomitego zespołu ogromne.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

W nadchodzącą niedzielę dn. 18 bm. o god. 12.30 w południe w sali Polskiej Y.M.C.A. dr. Artyfikiewicz wygłosi odczyt n. t. „O zapaleniach". Wejście na odczyt bezpłatne.

Prawo i życie.

—o—

EPILOG AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

(as) W dniu dzisiejszym sąd okręgowy rozważać będzie sprawę Aleksandra Barońskiego, artysty teatra „Scala" oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Sowdepji

Sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród szerokich warstw połeczeństwa łódzkiego, ze względu na jej charakter polityczny, oraz na osobistość oskaronego.

Oskarża prokurator dr. Markowski.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim Szanownym Paniom i Panom, a w szczególności Sz. Paniom przewodniczącym poszczególnych kiosków, Sz. Panu inżynierowi Ignacemu Reicherowi, za niezwykle gorliwą i owocną pracę na sobotniej reducie, która tak nadspodziewane wydała rezultaty, jakoteż całemu Sz. Komitetowi za hojne ofiary w naturze i gotówce składa najgorętsze podziękowanie w imieniu biednych dzieci.

Zarząd Towarzystwa „Niedola Dziecięca".

Wojewoda Garapich polubił „złe miasto“

— tak wyraził się wczoraj w pożegnalnym swym przemówieniu na raucie w radzie miejskiej.

Wszystkie władze i całe społeczeństwo łódzkie wyraziło p. dr. Garapichowi głębokie uznanie za jego dotychczasową pracę.

Wczoraj wieczorem we wspaniale udekorowanej sali rady miejskiej odbył się raut, wydany przez specjalne utworzony komitet, na cześć ustępującego wojewody dr. Pawła Garapicha. Wśród obecnych był cały świat oficjalny Łodzi oraz przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. ks. biskupa Tymienieckiego, prezesa sądu p. Tadeusza Kamieńskiego, prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego, prokuratora Smidla, wicewojewodę Łyszkowskiego, komisarza rządu Iżyckiego, generała Junga, pułk. sztabu genarlnego Iwanowskiego, prezesa dr. Fichnę, prezydenta Cynarskiego, wiceprezydentów inż. Wojewódzkiego i Groszkowskiego, dr. Tułeckiego, inspektora Roszkowskiego, prokuratora Wileckiego, inspektora Niedzielskiego, dr. Garlińskiego, b. prezydenta Rżewskiego, nadkomisarza Izydorczyka, dyrektora Wolczyńskiego, wicekonsula W. Brytanji p. Geenwooda, starostę Remiszewskiego, radnego mec. Kempnera, prezesa Kernbauma, prezesa Maurycego Poznańskiego, komisarza Wajera, komisarza Domańskiego, dyrektora Rundę, p. Edwarda Rosseta, red. Zielinę, dr. Grabowskiego, dyr. Kalinowskiego, ławnika Weissa, dyrektora Kempnera, ławnika Muszyńskiego, dyr. Wagnera i innych.

Punktualnie o godzinie 10-ej wszedł przy dźwiękach okrkiestry na salę p. wojewoda dr. Garapich w towarzystwie małżonki. Utworzył się circle, poczym pierwszy przemówił do ustępującego w sposób prosty i podniosły ks. biskup Tymieniecki, podnosząc zasługi ustępującego z Łodzi wojewody nie tylko jako wysokiego dygnitarza Rzplitej, a przedewszystkiem **jako prawego, uczciwego i skromnego człowieka i obywatela.** Zdaniem ks. biskupa zasadniczemi cechami działalności dr. Garapicha w Łodzi były: energja, pracowitość i celowość. Ze smutkiem żegnają wszyscy dr. Garapicha, ale równocześnie oceniają doniosłość nowego stanowiska jego na wschodnich rubieżach, dokąd powołuje go wola prezydenta Rzplitej.

Drugi z kolei zabrał głos prezes sądu okręgowego w Łodzi, p. Tadeusz Kamieński. W przepięknym pod względem formy i głębokim w treści swym przemówieniu, p. prezes scharakteryzował przedewszystkiem stosunek władz sądowych i administracyjnych w współczesnym państwie i podkreślił, powołując się na Jellinka i Nowodworskiego, odrębność polityczną, a spółzależność społeczną obu władz. Wielka energja i wiedza p. dr. Garapicha była mu wielką pomocą w uregulowaniu stosunków w województwie łódzkiem.

Prezes rady miejskiej, dr. Fichna, przemawiając z kolei, uwypuklił bezstronność wojewody Garapicha w ocenie tarć klasowych, tak częstych na gruncie łódzkim, a prezydent Cynarski życzył ustępującemu dr. Garapichowi na nowym stanowisku we Lwowie tak pomyślnych rezultatów pracy, jakiemi poszczycić się może w Łodzi.

Krótko, po żołniersku, lecz serdecznie przemówił dowódca okręgu korpuśnego generał Jung. Mówił o spółpracy władz wojskowych i cywilnych i o sympatycznych stosunkach, jakie zadzierzgnęły się tutaj podczas pełnienia przez dr. Garapicha swych wysokich funkcji.

Przemówienia poszczególnych mówców nagradzane były szczeremi oklaskami obecnych i widać było, że pożegnanie ustępującego wojewody nie jest tylko aktem oficjalnej kurtuazji, ale płynie z głębi istotnych uczuć sympatji.

Widocznie p. wojewoda dr. Garapich potrafił ocenić ten odruch prawdziwego szacunku i żalu, gdyż jego odpowiedź, prosta i szczera, zawierała nutę niekłamanego sentymentu dla miasta i społeczeństwa, które obecnie opuszcza.

Dr. Garapich mówił o tym, jak koledzy i przyjaciele odradzali mu objęcie stanowiska w Łodzi, w jakich czarnych kolorach malowali mu „złe miasto“. Nie bał się i przyjechał. **Poznał tu naszą energję, wytrwałość i zdolności i zrozumiał prawdziwą duszę Łodzi, którą ocenił i polubił.** Lata, spędzone tutaj, będą znaczyły się miłym wspomnieniem w jego życiu. Posłuszny jest rozkazowi władzy, która uważa, iż praca jego potrzebna jest we Lwowie. Jeśli zdołał sobie zdobyć wzajemne sympatje Łodzi, to jest to największą nagrodą za jego pracę tutaj.

Gromkie oklaski i okrzyki: „Niech żyje dr. Garapich!“ pokryły ostatnie jego słowa.

W miłym i nieskrępowanym nastroju upłynęła reszta wieczoru na towarzyskich rozmowach, które toczono przy stolikach przy dźwiękach orkiestr wojskowej i policyjnej. Punktualnie o godz. 12-ej państwo Garapichowie opuścili zebranie, raz jeszcze serdecznie żegnani.

Dole i niedole robotniczej Łodzi.

Pod arbitrażowym plastrem otwierają się nowe rany.

Którzy bezrobotni otrzymają w tym tygodniu 13 ratę dodatkową?

Magistrat miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w czwartek, dnia 15 bm., w piątek, dnia 16 bm. i w sobotę, dnia 17 bm., odbędą się dalsze wypłaty 13 raty dodatkowej za czas od 1 do 4 stycznia oraz 14 raty zasiłku od 5 do 11 włącznie stycznia 1925 roku według poniższego porządku:

PORZĄDEK WYPŁAT:

A. Czwartek, dnia 15 stycznia 1925 r.

biuro wypłat 1, 9

od g. 9 do 11 nr. 4001 — 4250
od g. 11 do 12 nr. 4251 — 4500
od g. 12 do 1 nr. 4501 — 4750
od g. 1 do 2 nr. 4751 — 5000

biuro wypłat: 3, 6, 7

od g. 9 do 11 nr. 3001 — 3250
od g. 11 do 12 nr. 3251 — 3500
od g. 12 do 1 nr. 3501 — 3750
od g. 1 do 2 nr. 3751 — 4000

biuro wypłat 4

od g. 9 do 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 do 12 nr. 6251 — 6250
od g. 12 do 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 do 2 nr. 6751 — 7000

B. Piątek, dnia 16 stycznia 1925 roku

biuro wypłat 1, 9

od g. 9 do 11 nr. 5001 — 5250
od g. 11 do 12 nr. 5251 — 5500
od g. 12 do 1 nr. 5501 — 5750
od g. 1 do 2 nr. 5751 — 6000

biuro wypłat 3

od g. 9 do 11 nr. 4001 — 4250
od g. 11 do 12 nr. 4251 — 4500
od g. 12 do 1 nr. 4501 — 4750
od g. 1 do 2 nr. 4751 — 5000

biuro wypłat 4

od g. 9 do 11 nr. 7001 — 7250
od g. 11 do 12 nr. 7251 — 7500
od g. 12 do 1 nr. 7501 — 7750
od g. 1 do 2 nr. 7751 — 8000

C. Sobota, dnia 17 stycznia 1925 roku

biuro wypłat 1 i 9

od g. 9 do 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 do 12 nr. 6251 — 6500
od g. 12 do 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 do 2 nr. 6751 — 7000

biuro wypłat 3

od g. 9 do 11 nr. 5001 — 5150

biuro wypłat 4

od g. 9 do 11 nr. 8001 — 8045

W myśl art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w PUPP., jednakże pierwszy zasiłek bezrobotny może otrzymać najwcześniej na czwarty dzień po nabyciu prawa do zasiłku, t. j. po 10 dniach od daty rejestracji (rozp. min. pracy. i op. sp. z dn. 26. 9. 1924 r. par. 23 Dz. U. 83 poz. 818)

Błędne koło zatargów.

LOS INWALIDÓW FABRYCZNYCH.

Jak już donosiliśmy, do okręgowej komisji związków zawodowych zwrócili się przedstawiciele inwalidów fabrycznych z prośbą o interwencję, gdyż w myśl dotychczasowej ustawy **otrzymują oni do 5 zł. miesięcznie i pozbawieni są wszelkich środków utrzymania.**

Po kilku konferencjach w okręgowej komisji postanowiono zwołać w niedzielę rano w lokalu o. k. z. z. **walne zebranie robotników i robotnic, którzy ucierpieli podczas pracy w fabrykach.**

Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa ustawy o ubezpieczeniu od wypadku z dnia 1 lipca 24 r., **wypłacenie rent dożywotnych od 25 proc. i niżej jednorazowo, sprawa niewydalania robotników z pracy, którzy ulegli wypadkom, lecz są zdolni do pracy i przyjęcia do pracy już z tego powodu zredukowanych i pozbawionych odszkodowania.**

W końcu ma być dokonany wybór zarządu inwalidów fabrycznych. (b)

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA“ NIE UZNAJE URLOPÓW.

Jak wiadomo w zakładach „Widzewskiej Manufaktury“ wynikł zatarg na tle zapłaty za urlopy.

Obecnie po powrocie dyrektora firmy p. Pestkowskiego z Anglji zawiadomił on inspektora pracy, iż firma pragnie porozumieć się w tej sprawie.

Na skutek powyższego inspektor pracy p. Wojtkiewicz wyznaczył na dzień dzisiejszy konferencję, po której zatarg zostanie zlikwidowany lub zaostrzony. (b).

POZNAŃSKI UZNAJE TYLKO OGÓLNY CENNIK.

W fabryce tow. akc. Poznański, robotnicy oddawna w tkalni zarabiali nieco więcej, niż według ogólnego cennika.

W ostatnich dniach firma postanowiła obniżyć te płace do wysokości cennika, na co robotnicy nie chcą się zgodzić.

Do fabryki przybyli przedstawiciele związków zawodowych, którzy zorganizowali zebranie.

Postanowiono, iż robotnicy przy pomocy tajnego głosowania zadecydują, czy godzą się na żądanie administracji. (b)

„ZEHA“ ZMIĘKŁA.

W fabryce wyrobów budowlanych „Zeha i s-ka“ przy ul. Andrzeja 53 wynikł zatarg między robotnikami a firmą na tle nieprzyznania 10 proc. w myśl orzeczenia arbitrażu i usiłowania pozbawienia robotników angielskiej soboty.

Ponieważ firma nie zgadzała się na żadne ustępstwa, **robotnicy pracę porzucili.**

W międzyczasie odbyła się wspólna konferencja między przedstawicielami firmy, a zarządem polskiego związku budowlanego, którego przedstawiciele dowiedli, iż żądania robotników są słuszne **i firma zgodziła się przyznać robotnikom 10 proc. podwyżki z dniem 5 stycznia; utrzymano angielską sobotę.**

Wobec dojścia do porozumienia, robotnicy przystąpili do pracy. (b)

GROSZOWY ZATARG.

W fabryce braci Dobranickich Cegielniana 89, robotnicy zwrócili się do związku z zażaleniem, że na niektórych gatunkach towaru są krzywdzeni i zbyt mało zarabiają.

Przedstawiciel związku klasowego p. Danielewicz udał się do firmy i wytłumaczył żądanie robotników, poczem firma zgodziła się podwyższyć zapłatę na tych gatunkach o grosz z ułamkiem, wobec czego zatarg został zlikwidowany. (b)

ROBOTNICY DOMÓW EKSPEDYCYJNYCH TWORZĄ ZWIĄZEK.

W dniu wczorajszym przedstawiciele robotników domów ekspedycyjnych zgłosili się do okręgowej komisji związków zawodowych w celu zorganizowania zw. zawodowego.

W tej sprawie zwołane zostanie ogólne zebranie pracowników w dniu 25 b. m. o godz. 3 popoł., na którem sprawy organizacyjne referować będą: sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski i radny Milman.

Istniejący już związek robotników żydowskich prawdopodobnie połączy się z nowoutworzonym. (p)

W OZORKOWIE ZAWIESZENIE BRONI

Jak donosiliśmy, w fabryce Schlosserowskiej w Ozorkowie wynikł zatarg na tle zredukowania trzeciej zmiany robotników, wskutek czego na miejsce wyjechał okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz.

Na odbytej w Ozorkowie konferencji obie strony zgodziły się na wniosek inspektora pracy, aby część robotników trzeciej zmiany zatrudnić w nowowybudowanej przędzalni cienkiej przędzy.

W tym celu związki zawodowe zostały upoważnione do skontrolowania stanu majątkowego zredukowanych robotników i delegowania do pracy jedynie tych, którzy nie posiadają żanych innych środków zarobkowania. (b)

W SOSNOWCU NIE UZNAJĄ ARBITRAŻU.

Związek zawodowy „Praca“ **został zaalarmowany przez oddział w Sosnowcu, iż przemysłowcy** tamtejsi nie dość, że nie chcą zastosować się do wyników arbitrażu; lecz w dalszym ciągu obniżają płace włókniarzom.

Aby robotników utrzymać w ciągłej niepewności i zmusić ich do nowych warunków płacy, przemysłowcy sosnowieccy **wymawiają im pracę.**

W sprawie tej związek „Praca“ interwenjować będzie u inspektora pracy, uważając, iż przemysłowcy sosnowieccy, jako członkowie związku przemysłowców muszą się stosować do wyniku arbitrażu i do cennika tego dodać 10 proc. podwyżki. (b.)

CORAZ TRUDNIEJ BUDOWAĆ.

Związek zawodowy pracowników budowlanych i zawodów pokrewnych zwrócił się do przedsiębiorstw budowlanych **z żądaniem podwyższenia** płacy w budownictwie **o 10 proc.** Takie samo żądanie skierowane zostało do zakładów stolarskich.

KOMISJA WYZNACZY PENSJE DOZORCOM.

W dniu onegdajszym okręgowy inspektor pracy zwrócił się do ministerstwa pracy w sprawie wyznaczenia i powołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia płac dozorców domowych.

Prawdopodobnie ministerstwo spraw wewnętrznych reprezentować będzie zastępca komisarza rządu p. Janiszewski, ministerstwo srawiedliwości jeden z sędziów okręgowych, a ministerstwo pracy, inspektor Wojtkiewicz. (b)

P. A. S. T. ZWLEKA.

Przedstawiciel związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p Mikołajenko zwracał się kilkakrotnie do dyrektora telefonów p. Ulejskiego,, z zapytaniem, kiedy podpisana będzie umowa między dyrekcją i pracownikami.

P. Ulejski odkładał sprawę z dnia na dzień i wreszcie oświadczył, że konkretną odpowiedź da w poniedziałek.

Związek zaznaczył, że jeśli w poniedziałek sprawa nie zostanie załatwiona, zwróci się wprost do głównego inspektora pracy p. Klotta, który może wreszcie wpłynie na tutejszą dyrekcię i skłoni ją do podpisania umowy. (p)

KTO CHCE BYĆ POLICJANEM NA KRESACH?

Komenda II Okręgu Łódzkiego P. P ogłasza werbunek 100 kandydatów do policji w województwach wschodnich w tem 30 do policji konnej.

Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od 23 do 40 lat, 4) silna i zdrowa budowa ciała, 5) wzrost minimum 162 cm., 6) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie oraz umiejętność rachunków.

Podania składać należy do Powiatowych komend P. P. (w miastach powiatowych Województwa), lub w Komendzie P. P., Łódź, ul. Kilińskiego 152, I p.

Kandydaci, którzy już złożyli podania o przyjęcie do policji i byli zakwalifikowani przez komisję kwalifikacyjną mają pierwszeństwo, przed przyjęciem jednak muszą dostarczyć dokumenty, których dotychczas nie złożyli.

Werbunek trwa do 21 b. m. (p)

Los 16 komunistów przesądzony.

Sąd skazał ich na ciężkie więzienie od lat 3 do 6. — Młodociane komunistki odsiadywać będą karę w twierdzy.

Trzeci dzień rozpraw.

„J'accuse" prokuratora.

Prokurator dr. Markowski swoją przeszło półtoragodzinne przemówienie

rozpoczął od porównania zebrania konspiracyjnego przy ulicy Oficerskiej z posiedzeniem sztabu generalnego,

na które dopuszczani są jedynie najwyżsi dygnitarze.

Samo uczestnictwo w tem zebraniu musi być uważane za równoznaczne z patentem na komunistę. Walka wre na śmierć i życie pod hasłem

„My, albo wy".

Przechodząc do szczegółów sprawy, reasumuje prokurator kolejno dowody winy każdego z oskarżonych, analizując w związku z zeznaniami świadków i zebranymi dowodami rzeczowymi, rolę i działalność w partji każdego z podsądnych.

Za kierownika zebrania i głównych winowajców uważa oskarżyciel Majewskiego i Borczyka,

żądając dla nich najwyższego wymiaru kary, jako dla recydywistów. Możliwość złagodzenia losu istnieje jedynie w stosunku do oskarżonych małoletnich, a mianowicie względem 17-letnich uczenic Granasówny i Grinberżanki;

a to ze względu na ich niedoświadczenie życiowe.

Łuczakowi trudno uwierzyć, że znalazł się wieczorem przypadkowo na ulicy Oficerskiej w poszukiwaniu stolarza, od którego miał zainkasować składkę do kasy chorych.

Kto szuka niewiadomego mieszkania, pyta o nie stróża,

a nie udaje się wprost na piętro, gdzie jak wiadomo Łuczaka zatrzymano. W konkluzji oświadcza prokurator, że trzeba walczyć z terorem i

przeciwstawiać się teorji polityka włoskiego Mikołaja Machiaveli,

według którego kradzież przestaje być kradzieżą, a mord nie jest mordem, jeżeli uprawiany jest masowo.

Obrońcy mają głos!

Mec. Duracz.

Po przemówieniu oskarżyciela publicznego zabrał głos adw. Duracz, obrońca Majewskiego i szeregu innych.

Obrońca dowodzi, że

metody zbierania dowodów przez policję polityczną są wadliwe

i nie dają rękojmi wiarogodności, na dowodach tych sąd opierać się nie może.

Zebranie przy ulicy Oficerskiej miało charakter agitacyjny ewentualnie organizacyjny.

Zwołał je Majewski celem zaagitowania robotników fabrycznych dla idei partji.

Przechodząc do obrony swych klijentów, adw. Duracz dowodzi, że w stosunku do Majewskiego sprawa powinna być umorzona, gdyż

został on już skazany przez sąd okręgowy w Radomiu.

Co do innych, to obecność ich na zebraniu wcale nie świadczy o tem, że byli oni członkami organizacji partyjnej.

Nawiązując do słów prokuratora, obrońca oświadcza, że metody i poglądy Macchiavellego są dotychczas na porządku dziennym. Co do idei komunistycznej to, operując tytułami ostatnich utworów Żeromskiego, wyraża obrońca „nadzieję" że może

„Ponad śnieg" jej negacji zaświta w przyszłości „Przedwiośnie" jej zrozumienia.

Mec. Honigwill.

Drugi z kolei zabrał głos adw. Honigwill, obrojca Borczyka i innych.

Wyjaśnia on szczegółowo, że wbrew zapewnieniom prokuratora, strzał w izdebce przy ulicy Oficerskiej pad nie ze strony zebranych, a został

przypadkowo spowodowany przez jednego z policjantów.

Następnie obrońca stara się osłabić znaczenie zebranych dowodów i poszlak, prosząc o uniewinnienie klijentów.

Mec. Paschalski.

Mecenas Paschalski, obrońca Grinberżanki i Granasówny, w zwięzłem, lecz ujętem w piękną formę przemówieniu broni honoru swoich klijentek

dalekich od panującej obecnie psychozy tańca erotyki, szukających nowych horyzontów, duszących się w atmosferze cuchnących rynsztoków Łodzi.

Poczynania ich uznać trzeba za odruchy młodych entuzjastek, naiwnych jeszcze, nieznających życia.

Dążenie do lepsych ideałów pcha je w objęcia doktryny.

Jedna z nich, poważnie chora na gruźlicę, zasługuje na szczególne względy sądu, tembardziej, że stan jej duszy wywołany chorobą, mógł w wielkiej mierze przyczynić się do szeregu czynów, które należy traktować, jako popełnione w stanie zmniejszonej odpowiedzialności

Mec. Dickstein.

Mec. Dickstein, obrońca Krasińskiego, protestuje przeciwko twierdzeniu prokuratora, jakoby uczestnictwo w zebraniu dawało patent na komunistę. Środki ostrożności, stosowane przez organizatorów zebrania, zmierzają jedynie do tego, aby przybywający dowiedzieli się dopiero w ostatniej chwili, że

nie wszyscy byli zdeklarowanymi członkami partji.

Policja oświadczyła, że Krasiński nie był notowany, jako komunista.

Jeżeli wierzyć twierdzeniu aspiranta Zakrzewskiego, że Krasiński

wstąpił do partji dopiero przed 3 tygod.,

to przecież nie mógł on piastować godności sekretarza dzielnicy. Według orzeczenia biegłego protokół nie był pisany ręką oskarżonego.

W konkluzji żądał obrańca uniewinnienia oskarżonego.

O godzinie 2-ej w nocy posiedzenie zamknięto.

Wyrok.

Wczoraj o godz. 2-ej popołudniu sąd ogłosił wyrok, na zasadzie którego:

Aleksander Majewski skazany został po pozbawieniu praw, na 5 lat ciężkiego więzienia;

Kazimierz Borczyk na 6 lat ciężkiego więzienia;

Zygmunt Kuncer, Kazimierz Grabowski, Pinkus Buczyński, Nachman Klajn, Gustaw Bich, Artur Linke, Wacław Sobczak, Stanisław Krasiński, Władysław Marciniak po 4 lata ciężkiego więzienia;

Stanisław Rychter, Czesław Łuczak i Stanisław Wróblewski — po 3 lata ciężkiego więzienia;

Cecylja Grinberżanka na 2 lata twierdzy;

Romana Granasówna na półtora roku twierdzy.

Na poczet kary zaliczono skazanym po roku aresztu prewencyjnego.

Względem Granasówny zastosowano kaucję w wysokości 2000 zł. As.

Dwie strony medalu gospodarki magistrackiej.

—:o:—

W Krainie pięknych projektów.

ELEKTRYCZNE OBIECANKI

Na posiedzeniu magistratu w dn. 13 b. m. postanowiono, zgodnie z wnioskiem delegacji wydziału przedsiębiorstw miejskich, wyrazić zgodę na oświetlenie przez Tow. K. E. Ł. ulic Rzgowskiej i Brzezińskiej. Na ul. Rzgowskiej od Kopernika do śląskiej zainstalowane będą 4 lampy elektryczne o sile 500 świec każda, na ul. Brzezińskiej — od Przemysłowej do Al. Cmentarnej — 5 takich lamp. Połowę kosztów instalacji pokryje magistrat. Za konserwację, zamianę zużytych żarówek i prąd magistrat opłacać będzie K. E. Ł. 11 gr. za 1 klwgodzinę.

Jednocześnie magistrat polecił wydziałowi przedsiębiorstw miejskich opracować projekt oświetlenia odcinka ul. Węglowej, pomiędzy Kilińskiego i Sienkiewicza, ze względu na to, że ul. Węglowa jest jedną z arterji, prowadzących z dworca fabrycznego do miasta.

Zatwierdzony został również wniosek w sprawie dostarczania prądu mieszkańcom m. Rudy Pabjanickiej przez elektrownię łódzką, zgodnie z par. 6 dodatku do umowy koncesyjnej z dn. 22 października 1910 roku. Magistrat jednak zastrzega, że: 1-o Łódzki oddział Tow. El. Oświetlenia 1886 r. zainstaluje oświetlenie elektryczne przy szosie Pabjanickiej na własny rachunek! 2-o rozszerzenie terenu zasilania prądem nie pociągnie za sobą konieczności uzyskania uprawnienia rządowego, stosownie do Ustawy elektrycznej z dnia 21 III 1920 r.

ZGIERSKA SZWAJCARJA MA ZNIKNĄĆ Z WIDOWNI.

Wydział gospodarczy magistratu m. Łodzi zwołać w dniu 17-go b. m. o godz. 5-ej po poł. w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 konferencję z właścicielami posesji przy ul. Zgierskiej, począwszy od nr. nr. policyjnych 51 i 78 aż do granic miasta dla omówienia spraw, związanych z

ZANIM WSIADASZ DO DOROŻKI, SPÓJRZ NA TABLICE!

Chcąc położyć kres notowanemu przez prasę miejscową wyzyskowi ze strony dorożkaży, nie stosujących się do zatwierdzonej przez magistrat taksy, wydział gospodarczy postanowił wywiesić tablice z obowiązującą taksą w różnych punktach miasta.

Jednocześnie wydział zwrócił się do zarządu tramwajów, z prośbą o zezwolenie wykorzystania dla wspomnianego celu słupów tramwajowych na ulicach.

ULICZNE STACJE BENZYNOWE.

W związku z projektem urządzenia na ulicach naszego miasta stacyj dla sprzedaży benzyny i smarów do samochodów, — magistrat postanowił urządzić przetarg pomiędzy ubiegającymi się o koncesję firmami. Jako zasadnicze warunki przetargu ustalono: 1-o koncesja udzielona będzie maksymalnie na lat 10, po których upływie urządzenia stacyj przechodzą na rzecz m. Łodzi; 2-o roczna opłata od każdej stacji nie może być mniejszą od 75 zł., od której to kwoty wzwyż zostanie ogłoszony przetarg.

drzewostanem i zasypaniem rowów.

Smutna rzeczywistość w stosunku do pracowników

P. WOJEWÓDZKI ODSYŁA ROBOTNIKÓW DO MIN. GRABSKIEGO.

W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przed poł. **przybyło kilkuset robotników do gmachu magistratu** w sprawie otrzymania odpowiedzi na złożony przez nich memorjał.

Delegacja w osobach: pp. Adamskiego, Ciechanowskiego, Branowskiego (Zw. klasowy), Wesołowskiego, Zygerta (Zw. Chrześc.), Wdowiaka i Grubskiego (Zw. Praca) udała się do p. wice-prezydenta Groszkowskiego, przedstawiając **bezwzględne żądania robotników: 2 dni urlopu za każdy miesiąc pracy i pożyczki zwrotnej.**

Delegaci zaznaczyli, że robotnicy najenergiczniej **protestują przeciw ostatniej uchwale magistratu w sprawie urlopów.** Na to p. Groszkowski oświadczył, że widzi i rozumie, jaka krzywda dzieje się robotnikom, lecz magistrat więcej nic zrobić nie może, gdyż **ani rada miejska ani województwo nie zaakceptuje dalszych ustępstw;** radzi więc **udać się do premjera Grabskiego** i przedstawić całą sytuację oraz zażądać, **aby pracownicy sezonowi objęci zostali ustawą o bezrobociu.** W swoim czasie magistrat zwracał się już do rządu ze wspomnianym projektem, na co otrzymał odpowiedź, że pracownicy sezonowi są zatrudnieni tylko przy robotach magistrackich, więc **magistrat sam musi się nimi opiekować.** Obecnie jednak w wydatkach na bezrobocie województwo kwestjonuje pozycje wypłat robotnikom sezonowym.

Robotnicy oświadczyli, że **zwrócą się do wojewody w dniu 16 b. m.; jeśli tam nic nie uzyskają, wystąpią na drogę sądową.** (p.)

WIERNI SŁUDZY NA BRUK!

Przedwczoraj sekretarz związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Mikołajenko udał się do dyr. zarządu magistratu p. Zalewskiego w sprawie redukcji pracowników, którzy przepracowali 12—18 lat w magistracie.

Stanowisko magistratu w tej sprawie uważa związek za niesłuszne, gdyż zamiast redukcji pracowników długoletnich, zredukować można świeżo przyjętych. P. Mikołajenko w imieniu związku zwraca się do magistratu z prośbą o ponowne przyjęcie wymienionych pracowników. Dyr. Zalewski oświadczył, że zajmie się tą sprawą i da odpowiedź jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. (p.)

Smutne chwile paskarzy żywnościowych.

MINISTERSTWO ZAJĘŁO SIĘ ŁÓDZKIMI RZEŹNIKAMI.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło komisarjat rządu, iż na podstawie danych statystycznych co do cen mięsa, władze skonstantowały, że w niektórych miejscowościach, szczególnie **w Łodzi istnieją znaczne różnice, między ceną bydła żywego, a mięsa; nawet po uwzględnieniu wszelkich kosztów.**

Wobec powyższego powstała konieczność zbadania i zestawienia kalkulacji wszystkich kosztów, związanych z zakupem i ubojem bydła i trzody, które wpływają na kształtowanie się ceny mięsa w detalu.

Przedstawione na żądanie wydziału walki z lichwą przez rzeźników kalkulacje wskazują, że **opłaty w rzeźni miejskiej, podatki i inne koszta związane z ubojem wynoszą od sztuki bydła 47 zł. 93 gr. przyczem w myśl notowań giełdy, sztuka bydła, wydajności 50 proc. wagi 500 kilo kosztuje 385 zł.**

Wobec powyższego oddział walki z lichwą przy kom. rządu przystępuje do przeprowadzenia śledztwa w celu skonstantowania, czy **dane przedstawione przez rzeźników, są zgodne z rzeczywistością** (b.)

MIĘSO W CENNIKU STANIAŁO!

Do kierownika oddziału walki z lichwą dr. Grabowskiego zgłosiła się wczoraj delegacja cechu rzeźników i przedstawiła nowy cennik mięsa ze zniżką, wynoszącą

20 gr. na kilo.

Na zasadzie tego cennika z dniem dzisiejszym obowiązują następujące ceny: **Mięso wieprzowe — 1.40 zł., słonina i schab — 2.20 zł. i smalec — 2.50 kilo.**

Niestosujący się do powyższego cennika rzeźnicy karani będą w myśl przepisów o zwalczaniu lichwy. (b)

Kiepska gospodarka w Kasie Chorych.

Wobec braku gotówki żądania pracowników są „bezprzedmiotowe".

We wtorek, dnia 13 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych w Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokuły z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący zakomunikował, iż **farmaceuci kasowi na ogólnem zebraniu odrzucili propozycję zarządu, dotyczące wyrównania płac,** zapowiadając jednocześnie odwołanie się do interwencji czynników trzecich. Ponadto farmaceuci wysunęli żądanie zawarcia nowej umowy głównej. **Również i pracownicy administracji zajęli na ostatniem zebraniu względem propozycji zarządu stanowisko negatywne,** o czem przewodniczący posiada narazie wiadomości nieoficjalne. **W sprawie lekarzy przyjęte zostało pośrednictwo izby lekarskiej, odbyta jednak konferencja przy współudziale tej ostatniej nie dała narazie żadnych pozytywnych rezultatów.**

Nad komunikatami przewodniczącego rozwinęła się dłuższa dyskusja, w wyniku której **dotychczasowe propozycje zostały uznane za ostateczne,** a to wobec ciężkiego stanu finansowego instytucji, co przesądza, iż dalsze pertraktacje byłyby bezcelowe. Decyzja powyższa oparta jest na przeświadczeniu, iż **dalsze ustępstwa cennikowe musiałyby pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki finansowe,** na co zarząd kasy w interesie instytucji żadną miarą nie może się zdecydować. W toku dyskusji stwierdzono, że żądania wysunięte **przez poszczególne grupy personelu są od 8 tygodni przedmiotem obrad niemal na każdym posiedzeniu zarządu,** a jego decyzje komunikowane są reprezentacjom zainteresowanych pracowników.

W dalszym ciągu ustalono skład komisji, która w najbliższych dniach ma się udać w towarzystwie zaproszonych rzeczoznawców w celu **zbadania i oszacowania wartości sanatorjum dla gruźliczo chorych, które zostało zaoferowane kasie do nabycia.**

Również dokonano wyboru 2 przedstawicieli zarządu do komisji pojednawczej dla spraw z lekarzami.

Następnie przyjęty został w ostatecznej redakcji regulamin obrad zarządu.

Przy końcu obrad na porządku dziennym stanęła i omówiona została sprawa zapadłej na poprzedniem posiedzeniu uchwały, dotyczącej **potrącenia pracownikom za czas strejku,** a to na skutek powtórnego wysunięcia wniosku o reasumpcji wspomnianej uchwały.

W głosowaniu tajnem wniosek o reasumpcję został odrzucony.

Groźba strejku lekarzy kasowych.

Jak już donosiliśmy, izba lekarska wzięła na siebie rolę pośredniczyć w zatargu między lekarzami a zarządem kasy chorych.

Onegdaj odbyła się konferencja w której brali udział przedstawiciele zarządu kasy chorych, izby lekarskiej i lekarzy kasowych.

Przedstawiciele kasy chorych oświadczyli, że **stan finansowy kasy nie pozwala na udzielenie podwyżki.** Lekarze poprosili o wyjaśnienie tego oświadczenia, na co p. Kałużyński odpowiedział, że **stan finansowy się poprawi, o ile w styczniu, lutym i marcu wpływy kasy chorych wynosić będą miesięcznie ponad 3 miljony zł.**

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele izby lekarskiej **zaproponowali kompromisowo 50 proc. podwyżki, na co p. Kałużyński obiecał dać odpowiedź w ciągu dnia następnego.**

Wczoraj izba lekarska otrzymała odpowiedź zarządu kasy chorych, stwierdzającą, iż **kasa chorych odrzuca propozycje izby lekarskiej, wobec czego ta** ostatnia uważa rolę swą w obecnym zatargu za zakończoną.

Nad wytworzoną sytuacją obradować będzie dziś wieczór zarząd sekcji lekarzy kasowych. (b)

„REPUBLIKA“
Łódź
15 stycznia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
15 stycznia 1925

Dyskonto i depozyty.

Lokowanie wolnej gotowizny w bankach, zmienia na korzyść warunki kredytowe. — Nawet wkłady krótkoterminowe polepszają sytuację dyskontową.

Nie ma obecnie dwóch zdań, iż istoty przeżywanego kryzysu gospodarczego należy przedewszystkiem doszukiwać się w wysokiem napięciu stopy procentowej. Najbardziej radykalną i celową metodą zmierzającą do zmiany tych stosunków byłaby na wielką skalę przeprowadzona akcja ściągnięcia kapitałów zagranicznych. Co do tego również wszyscy są zgodni. Pozatem panuje jednomyślność, iż główną zaporą, wstrzymującą przypływ kapitałów zagranicznych, lub w najlepszym razie — daleko posunięta ostrożność i wstrzemięźliwość. Przyznać trzeba, iż istnieje tendencja do poprawy, lecz termin przeprowadzenia sanacji kredytowej nie jest bliski. W tych warunkach należy się zastanowić, czy nie można osiągnąć pewnej poprawy stosunków dzięki bardziej, aniżeli dotychczas, racjonalnej gospodarce finansowej.

Banki niemieckie wykazują ogromny wzrost depozytów. Społeczeństwo tamtejsze posiada odmienną od naszej konstrukcję gospodarczą i w ewolucji ekonomicznej stoi na deleko wyższym od naszego poziemie. Wynikiem tego jest umiejętność gospodarowania pieniądzem, co w sferze średniej objawia się tendencją czynienia oszczędności i lokowania ich w formie bezryzykownej, a rentownej. Sfery gospodarcze używają banków, jako kasjerów i tam odprowadzają wszelką swą wolną gotowiznę.

Dzięki tym właściwościom społeczeństwa Rzeszy niemieckiej banki tamtejsze opływają w gotówkę. Stopień nasycenia kas bankowych jest tak wysoki, iż płynność zasobów niemieckich instytucji finansowych waha się od 54 60 proc.

Jak należy sobie tłumaczyć ten objaw; czy zapotrzebowanie niemieckiego rynku kredytowego zostało tak zaspokojone, iż banki duszą się w pieniądzach, a nawet obecnie z niechęcią przyjmują nowe wkłady?

Na to pytanie będziemy się starali udzielić odpowiedzi i wysnuć wnioski dla polskich, a przedewszystkiem dla łódzkich stosunków.

Paradoksalnem wydaje się, iż banki niemieckie zaczynają cierpieć na tą samą chorobę, jak banki amerykańskie — na nadmiar depozytów, dla których nie można znaleźć rentownej lokaty. Jest to jednak faktem niezbitym i przyczyny, które go wywołują są identyczne.

St. Zjednoczone ciągle jeszcze odnoszą się z rezerwą do interesów europejskich, uważając, iż stosunki polityczne oraz wpływ rządów państw kontynentalnych na politykę gospodarczą nie usprawiedliwia pełni zaufania, koniecznej przy wszystkich interesach finansowych. Pogląd ten jest słuszny, jakkolwiek bywa zbyt krańcowo ujmowany przez yankesów, nieobeznanych z warunkami europejskimi, zwłaszcza, iż w zbyt krótkim czasie wyrośli oni na największych bankierów świata. Wysoki stopień płynności zasobów niemieckich instytucji finansowych pochodzi również z tej samej przyczyny. Bankierzy tamtejsi nie mają zaufania do większości firm przemysłowych i handlowych w Niemczech i wstrzymują się od czynienia interesów. Nie reagują odpowiednio na potencjonalne zapotrzebowanie kredytowe rynku, twierdząc, że przedstawia ono zbyt wielkie ryzyko, by przez angażowanie narażać się na możliwość straty większości lub całości pożyczonych kapitałów. Z tych samych przyczyn wstrzymują się od robienia interesów z innemi, zwłaszcza ze wschodniemi państwami europejskiemi, gdyż stosunki w tych ugrupowaniach gospodarczych również nie dają dostatecznych gwarancji pewności.

Stąd też pochodzi paradoksalne, na pozór, zjawisko inflacji kredytowej, przy wysokim potencjonalnem zapotrzebowaniu rynku.

Jeśli cytowaliśmy przykład niemiecki, to dlatego, aby podkreślić bardzo zdrowy objaw ożywienia się ruchu depozytowego. Z góry musimy się zastrzec iż bynajmniej nie łudzimy się, by w najbliższych latach mógł on w naszym kraju przybrać podobne rozmiary. Ogół społeczeństwa nie jest w tym kierunku wychowany. — Prócz tego zanotować należy o wiele bardziej ujemne zjawisko.

Sfery gospodarcze nie doceniają znaczenia, jakie dla ustroju ekonomicznego przedstawia nieproduktywne przetrzymywanie wolnej gotowizny. Wprawdzie Łódź ma jej niewiele, to jednak większe firmy posiadają w pewnych momentach wielkie, a w innych skromne tylko zasoby gotówki. **Gdyby jej nie trzymano w kasach, ale oddawano do banków, to przyczyniłoby się to niewątpliwie do znacznego odprężenia sytuacji dyskontowej w naszem mieście.** Bowiem nawet **krótkotrwałe depozyty pozwalają zręcznemu kierownictwu banku na bardziej swobodną politykę dyskontową.**

Tymczasem u nas nadal uważa się banki wyłącznie za kapitalistów. Słuszne to było przed wojną, gdy banki w b. dzielnicy rosyjskiej operowały przedewszystkiem pieniędzmi, należącymi do instytucji finansowych zagranicznych.

Obecnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Niewiel banków posiada kredyty zagraniczne i te nie stoją w żadnym stosunku do zapotrzebowania rynkowego. Punkt ciężkości leży przedewszystkiem w możliwej koncentracji istniejących kapitałów. Osiągnąć to można jedynie przez większą współpracę z bankami. Nasze sfery gospodarcze nie mogą uważać je tylko za kontrahentów w t. zw. operacjach aktywnych np. (dyskonto), albo też uprawiać z niemi t. zw. pasywne operacje bankowe (np. depozyty).

Jasnem jest, iż inaczej musi być traktowany klijent, którego kredytowa strona rachunku bankowego przedstawia obraz stałego ożywienia, aniżeli taki, który jedynie w poszukiwaniu pożyczki znajduje drogę do banku. Operacje przekazowe i walutowe nie przedstawiają dla banku tych korzyści, jak możność dysponowania, nawet bardzo krótkoterminowymi depozytami. W tym względzie interesy instytucji finansowych w zupełności pokrywają się z interesami całokształtu gospodarstwa narodowego.

Niezrozumienie w łódzkich sferach gospodarczych sięga tak daleko, iż firmy, posiadające rachunki żyrowe w Banku Polskim nie przelewają natychmiast wolnych sum na rachunki banków z którymi pracują i do których śpieszą, ilekroć chodzi o udzielenie szybkiej pomocy kredytowej. Te błędy należałoby usunąć jaknajrychlej, tem bardziej, iż pozostawienie ich godzi w najbardziej żywotne interesy Łodzi.

Rynek kredytowy w naszem mieście może doznać pewnego odprężenia, skoro zarówno firmy przemysłowe jakoteż handlowe **wykażą pełne zrozumienie dla doniosłości składania, choćby bardzo krótkoterminowych depozytów.** Nie należy zapominać, iż najpotężniejsze rynki finansowe świata czerpią swe siły nie z wysokości, ale z wielkiej ilości depozytów. — Oczywistem jest, iż zasada ta we wszystkich warunkach ma swe zastosowanie.

Dlatego też każdy łodzianin który wie, iż będzie potrzebował kredytu, winien wszelkie choćby przez dzień nieproduktywnie leżące sumy oddawać swemu bankowi. Wtedy będzie miał mocniejsze prawo domagania się o kredyt i napewno będzie musiało być ono, stosownie do natężenia ruchu depozytowego, uwzględnione.

Do ut des — stara rzymska zasada, normująca wzajemne zobowiązania również tu wykaże niegasnącą swą żywotność.

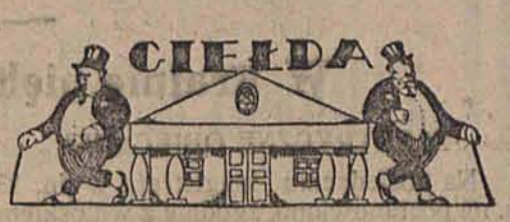
Dr. Leszek Kirkien.

Szwajcarja popiera własny przemysł.

Nowa taryfa celna przewiduje wydatne podniesienie stawek

Szwajcarska rada związkowa zaakceptowała już po szczegółowem omówieniu nowy projekt taryfy celnej. Ma to być taryfa bojowa, czego najlepszym dowodem jest podniesienie całego szeregu najważniejszych stawek. A więc trzewiki skórzane opłacać będą cło o 20 do 40 franków wyższe na podwójnym cętnarze trzewiki luksusowe z jedwabiu itd. o 100 franków, rękawiczki o 50, meble o 30 do 100, a drukarskie roboty nawet o 40 do 200 franków. Z produktów włókienniczych wymienić należy: cło na towary bawełniane podwyższono o 50 franków, na wstążki i czapki do 100 franków, na wełniane dywany o 150, na wstążki wełniane 120, na bawełnianą pasmanterję o 150, na jedwabną pasmanterję o 350, a na wełnianą pasmanterję o 120 franków. Bawełniane i wełniane ubrania clone będą według stawki podwyższonej o 150 franków.

Przy wwożeniu wyrobów metalowych maszyn itp., przeznaczonych dla przemysłu elektrycznego, pobierany będzie dodatek celny w wysokości 25 procent. Nowowprowadzone cło w wysokości 200 franków na wyroby złotnicze, a biżuterja pod względem celnym podrożała o 400 do 700 franków. Dynamo elektryczne opłacać będą cło o 80, a maszyny, zastępujące narzędzia, o 60 franków wyższe. Karoserje opłacać będą cło w wysokości 300 franków, maszyny do pisania — 250 franków. Produkty farmaceutyczne będą clone przeciętnie o 150 franków wyżej; to samo dotyczy perfumerji w małych naczyniach. Cło na galanterję towary łokciowe i nieprawdziwą biżuterję podwyższono o 400 franków. Dla atramentu i ołówków stawki celne podwojono. Wieczne pióra w nowej taryfie figurują z sumą 300 franków, cło na zabawki podniesiono 20 franków. Jak wynika z powyższych danych Szwajcarja pragnie z jednej strony wydatnie podnieść dochody skarbowe z ceł, a z drugiej wzmocnić przemysł krajowy drogą wybitnej ochrony celnej.



CZEKI.

Belgja 25,91.
Holandja 209,60.
Londyn 24,72 i pół.
N. York 5,18 i pół.
Paryż 27,72 i pół.
Praga 15,58.
Szwajcarja 100,25.
Wiedeń 7,31, 7,30.
Włochy 21,59 i pół.
Sztokholm 139,80.

ZŁOTY NA OBCYCH GIEŁDACH.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 14 stycznia.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 101.60—102.13
Berlin 80.50—80.90
Ryga 102
Zurych 100
Paryż 362.50
Londyn 24.70
Nowy Jork 19.25
Bukareszt 37.60
Czerniowce 37.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 14 stycznia.

Nowy Jork 477.12
Francja 89.22 i pół
Belgja 95.50
Włochy 115.35
Szwajcarja 24.76
Hiszpanja 33.74 i pół
Portugalja 2.40
Holandja 11.82
Danja 26.j5 i pół
Norwegja 31.28 i pół
Szwecja 17.71 i pół

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 14 stycznia.

Londyn 89.24
Nowy Jork 18.725
Belgja 93.45
Hiszpanja 26b.50
Włochy 77.55
Szwajcarja 360
Danja 335.50
Praga 56.30
Rumunja 9.70
Wiedeń 26.37
Holandja 756.50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,10 6,15.
Bank Handlowy 5,30 5,40 5, 20.
Bank dla Handlu i Przem. 1, 1,10.
Bank Przem. Lwów 0,34, 0,36.
Bank Zarobkowy 6,25, 6,50.
Sole potasowe 3,35 3,30.
Zgierz 0,75, 0,80.
Puls 0,40.
P. T. K. 0,11.
Siła i światło 0,38.
Ostrowito 1,10.
Chodorów 4.
Częstocice 1,70.
Cukier 2,70, 2,80, 2,75.
Firley 0,29, 030.
Węgiel 2,40, 2,28, 2,30.
Nobel 1,43, 1,46.
Cegielski 0,54.
Fitzner 3,05, 2,95.
Lilpop 0,54, 0,52, 0,55.
Modrzejów 3,70, 3,57, 3,60.
Norblin 0,67, 0,65, 0,66.
Ostrowieckie 5,90, 5,70.
Rudzki 1, 1,02.
Starachowice 1,62, 1,58, 1,60.
Zawiercie 20.
Żyrardów 9,75, 9, 9,50.
Borkowski 0,75.
Synd. Rolniczy 1,27.
Ćmielów 0,58, 0,59.
Haberbusz 4,80, 4,77, 4,80.
Klucze 0,33.
Majewski 10, 10,25.
Spirytus 2,70.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dn. 15 stycznia 1925 r.

Ogłoszenie.

II Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 23 stycznia 1925 roku, **między godz. 10 rano a 4 po poł.**

1. Wygodzki G., Narut. 56, kredens,
2. Szefner I., Narut. 44, 3 kotły żelazne
3. Cygler Sz., Narut. 56, kredens i pomocnik.
4. Warchaft B. i s-ka, Narut. 3, 10 szt. kamgarnu.
5. Moszkowicz i Reichman, Piotrk. 36, 50 sztuk towaru bawełnianego
6. Choroszcz Ch. Piotrk. 42, 50 sztuk towaru półwełn.
7. Pechman i Liberman, Piotrk. 42, 70 sztuk towaru baweln.
8. Oppenheim M., Gdańska 61, pianino kredens, otomana, szafa, umywalka, stół, 12 krzeseł, zegar, biurko, 2 szafy i fotel.
9. Baran H., 6-go sierpnia 30, szafa i kredens.
10. Padowicz C., Gdańska 77, fortepian, 3 otomany bibljoteka, biurko, kredens 5 krzeseł, 2 fotele i 5 dywanów.
11. Landau i Rawski, Andrzeja 14, 2 wagi, biurko i piec żelazny.
12. Unger Wolf, Piotrk. 79, biurko, maszyna i 3 krzesła.
13. Bankier Jakób, Piotrk. 131, maszyna do pisania.
14. Goldlust J., Al. Kościuszki 32, kredens, szafa, biurko, otomana, stół i 9 krzeseł.
15. Skowroński P., Zielona 15, biurko i maszyna.
16. Gombiński Marjan, 6-go Sierpnia 2, urządzenie składu aptecznego.
17. Pozner i Szer, Al. Kościuszki 27, otomana i szafa.
18. Lipszyc Gerszon, Piotrk. 36, 23 koce i 25 chustek.
19. Bücher, Kleinman i s-ka, Piotrk. 56, kasa ogniotrwała, 5 biurek, maszyna, 4 stoły, bibljoteka, kanapa, szafa i 2 kanapki.
20. Lewkowicz B. P., Piotrk. 60, 10 szt. tow. wełn.
21. Kowalski, Lipnowski i Hersztman, Piotrk. 46, 150 szt. tow. wełn.
22. Margulies M., Piotrk. 44, 500 metr. fornirów dębowych.
23. Majran N. D., Piotrk. 44, 25 sztuk tow. półwełn.
24. Mansfeld Abe, Piotrk. 44, 36 paczek przędzy i kasetka.
25. Lewi i Huchenberg, Piotrk. 79, 10 szt. tow. wełn.
26. Bette, Kartuz i Landau, Piotrk. 73, 10 szt. tow. wełn.
27. Gordon Rojze, Piotrk. 61, kasa ogn.
28. Glicensztajn Spiro i s-ka, Narut. 30, kredens, pomocnik i zegar.
29. Kafeman i Zejdeman, Piotrk. 39, 20 szt. tow. wełn.
30. Cukierman Zajde, Pomorska 25, kredens.
31. Fajwiszowicz Moszek. Piotrk. 25, szafa, otomana, maszyna i stół.
32. Winer Chaim Mendel, Pomorska 25, 2 szafy.
33. Majran i Hersz Lejb, Pomorska 19, otomana, szafa, lusro i szafka.
34. Banker Fiszel, Pomorska 35, kredens, biurko, 2 szafy, stół i 6 krzeseł.
35. Wiernik Majlech, Wschodnia 27, 2 szafy, lustro i otomana.
36. Markowicz M. N., Cegieln. 37, pianino.
37. Wolsztajn Szaja, Zawadzka 2, 20 szt. tow. bawełn.
38. Korngold i Bajgelman, Narutowicza 3 bufet, kredens, 2 lustra i 10 stoliczków.
39. Kozowski i Goldman, Zawadzka 4, garderoba, tremo, zegar, otomana, pomocnik kredensu i stół.
40. Sandzer Szlama, N-Cegieln. 7, 2 szafy, kredens, lustro, otomana i stół.
41. Kohn Wigdor, Gdańska 35, pianino, dwa lustra i otomana.
42. Ezriel Majer Perle, Zawadzka 4, garderoba, kozetka, lustro, kredens z pomocnikiem i 2 stoły.
43. Lichtensztajn i Wiśniak, Zawadzka 2, 20 paczek przędzy.
44. Weinerman Mendel, Plac Wolności 3 garderoba, kanapa i stół.
45. Borensztajn Izrael, Plac Wolnośści 3, 9 stolików, kanapa, kredens, bufet, lodownia, lustro, 15 krzeseł.
46. Reder Szmul, Jakób, Pomorska 3, garderoba, stół, 6 krzeseł i kozetka.
47. Brensler Symcha, Pomorska 11, 2 szafy, lustro, stół i kozetka.
48. Bornsztajn B-cia i Grosman, Piotrk. 5 kredens z pomocnikiem, pianino, stół 10 krzeseł, 2 fotele, zegar i garderoba
49. Judkowicz i Nowak, Piotrk. 6, 68 szt. towaru i kasa ogniotrwała.
50. Kseński Abram, Pomorska 5, pianino 2 szafy i kozetka.
51. Kipel i Zendel, Wschodnia 31, urządzenie sklepowe i 2 wagi.
52. Lasman S., Piotrk. 54, umeblowanie mieszkania i pracowni.
53. Frydman Izrael, Piotrk. 88, biżuterja i urządzenie.
54. Krykus Jankiel, Wschodnia 66, 2 szafy z lustrami.
55. Gordin I., Piotrk. 90, 50 klg. przędzy.
56. Garelik J., Piotrk. 66, umeblowanie salonu i jadalnego pokoju.
57. Peter A., Piotrk. 19, skład z manufakturą i umeblowanie mieszkania.
58. Zużerski Chaim, Cegieln. 49, kredens, tremo, otomana i szafa.
59. Auerbach B-cia, Piotrk. 38, 25 szt. szewiotu.
60. Mordjaner B., Sienkiew. 3-5, urządzenie fabryczne.
61. Gwircman i Ratner, Cegien. 27, 10 szt. towaru wełnianego.
62. Mazo i Lempert, Wschodn. 76, 25 szt. bostonu.
63. Trauman Maurycy, Przejazd 61, kasa ogniotrwała, 3 biurka i 3 szafy.
64. Rozen B-cia, 1 uljusza 3, 2 szafy, kredens, lustro, stół i 6 krzeseł.
65. Reichman S. i S-ka, Sienkiew. 3-5, 2 maszyny tkackie.
66. Frenkiel Wolf, Cegieln. 26, kredens, zegar i pianino.
67. Pfeffer Henryk, Piotrk. 111, 60 palt zimowychmęskich
68. Kon Moszek, Cegieln. 40, 10 szt. towaru bawełnianego.
69. Torończyk Aron, Cegieln. 46, kredens lustro, stół i biurko.
70. Dawidowicz M. Cegieln. 30, maszyna.
71. Rotenberg i Sztajn, Cegieln. 26, 10 worków mąki.
72. Gutstadt Lejzer, Cegieln. 26, szafa. maszyna, lustro, otomana, zegar i szafa do książek.
73. Majman i Rapoport, Cegieln. 10, 2 zegary.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

343—1

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 15 stycznia 1925 r.

Ogłoszenie.

III urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się **dnia 21 stycznia 1925 roku** o g. 11 rano sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości należących do niżej wymienionych osób:

1. Wajnberger Henryk i s-ka, Siekiewicza 163, 30 szt. towaru strajchgarn.
2. Lipszyc Ignacy,, Piotrkowska 152, całe urządzenie gabinetu: 22 obrazy, urządzenie sypialni: tualeta, szafa, kozetka, pianino, kredens luksusowy, 7 krzeseł, zegar duży, dywan duży, kanapa, gramofon, 2 szafy białe,
3. Wojdysławski S. M., Piotrkowska 189 kredens i pomocnik.
4. Kaliski i Mozes, Senatorska 25, kredens stołowy rzeźbiony.
5. Aronowicz M. i s-ka, Karola 17, 30 paczek osnowy szarej.
6. Frydman J., Sienkiewicza 50, pianino, maszyna do pisania, 2 biurka i 3 stoły.
7. Wizner Edmund, Pańska 109, całkowite urządzenie sklepowe.
8. Welstajn Mech, Zamenhofa 30, fortepian, szafa z lustrem.
9. Cudnowski i Wantaj, Piotrkowska 182, tualeta, szafa i kanapa.
10. Kosman Abram, Piotrkowska 149, biurko i kozetka.
11. Ginsberg M., Targowa 31, 2 szafy, kredens.
12. Młotkiewicz A., Sienkiewicza 56, tremo, szafa, do ubrania.
13. Papiewski J., Sienkiewicza 50, 4 pary lamskich pantofli.
14. Blachstein Berek, Sienkiewicza 64, maszyna do szycia, kredens.
15. Brand Ch., Sienkiewicza 69, maszyna steperska.
16. Goździecki Masza, Rokicińska 37, urządzenie sklepowe.
17. Henig R., Rokicińska 39, szafa do obuwia i stół.
18. Zaks B., Rokicińska 145, szafa, kredens, i waga.
19. Knobel Abr., Piotrkowska 142, maszyna do szycia.
20. Tanenbaum Judel, Piotrkowska 132, maszyna do cholewek.
21. Osuchowski St., Piotrkowska 132, biurko i stół.
22. Lewi M., Piotrkowska 174, szafa do rzeczy i lustro.

na dzień 22-go stycznia.

23. Dorfsman Szaja, Piotrkowska 180 szafa, kredens i stół.
24. Dąbrowski Franc., Piotrkowska 186, 2 lichtarze plater, 2 tuz. widelcy plater., orkiestra firm. „Diego Fuks".
25. Szefner Jakób, Kilińskiego 146, zegar i otomana.
26. Szmigielski Stan., Rzgowska 81, 1 wagon węgla.
27. Sztam Henryk, Sienkiewicza 62, zegar stojący.
28. Drukiel Josek, N.-Zarzewska 80, szafa do garderoby.
29. Cytryn Pinkus, N.-Zarżewska 16, szafa do garderoby.
30. Rajch Ch., Piotrkowska 145, szafa.
31. Walter Hersz, Piotrkowska 136, 15 rolek przędzy w paczkach.
32. Minc Binem, Piotrkowska 199, zegar ścienny i samowar.
33. Rubin Hersz, Zamenhofa 18, szafa do ubrania.
34. Galant Ewa, Cegielniana 42, 6 szt. towaru damskiego.

Naczelnik Urzędu:
(—) Żmigrodzki.

321—1

3 szt. **Pocztówek** podwójnie retuszowanych cała figura **2 zł.** W pierwszorzędnym Atellier Fotograficznym **„A. PIOTROWSKI"** w Łodzi, Plac Wolności № 6. **1 Foto-Portret** duży z natury cała figura 40x50 cm. **10 zł.**

Niniejszym komunikuje Sz. Publiczności iż zdjęcia wykonywam stosując się wzorów zagranicznych. Pawilony do zdjęć ogrzewane. Niepogoda nie wpływa na dokładność zdjęć. —:—:— Zakład czynny codziennie od 9 rano do 8 wieczorem.

UWAGA: Agentów portretowych firma nie wysyła. Z poważaniem kierownik: **Z. BUCHCAR.**

Organizacja księgowości

zaprowadzona przezemnie podług nowoczesnej nauki i techniki, daje maximum kontroli przy minimum pracy.

Paweł Kin, Łódź, Karola 8.

Członek Związku Organizatorów w Berlinie

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek 44.

— PROGRAM № 2. —

Od 12-go do 18-go stycznia 1925 r.

DLA DOROSŁYCH:

Na falach wód

Wolna przeróbka znakomitej noweli ALFONSA DAUDET p. t. „LA BELLE NIVERNAISSE" w 6-ciu aktach.

Początek o g. 6.30 i 8.30 wiecz

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY:

Czarne Sylwetki

Podróż po krajach wiecznej zieloności i słońca, 6 aktów z życia dzikich ludów dżungli.

NAD PROGRAM:

Błogosławieństwo wiedzy

(Komedja) 2 akty wychowania Szympansa JOE.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o godz. 3-ej i 5 po poł. dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wiecz.

ZAWIADOMIENIE: od dn. 19 stycznia **DANTE.**

Zamykanie ksiąg handlowych
Zaprowadzenie „ „
Nadzór nad prow. „ „
Kontrole ksiąg handlowych
Likwidacje przedsiębiorstw

przymuje

O. Pfeiffer
Łódź, ul. Milsza № 57.

Kursy Gimnazjalne

w zakresie 8 klas gimnazjum państwowego

ul. Pomorska 54

(dawniej Dzielna 27)

Nowe półrocze zaczyna się dnia **3 lutego r. b.**

Zapisy kandydatów na nowy semestr do wszystkich klas od II-ej do VIII-ej wł. przyjmuje kancelarja codziennie prócz niedziel i świąt od 7 do 10 wieczorem

Nauka codziennie od 7 m. 20 wiecz.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Opłata mała, umożliwiająca naukę najszerszym masom pracowniczym. Uczą pierwszorzędni profesorowie gimnazjalni, przygotowując do egzaminów państwowych z maturą włącznie.

Kierownik: **A. Wierzbicki.**

320—?

Kursy Handlowe
J. Mantinbanda w Łodzi

Przejazd 12.

Od dnia dzisiejszego Kancelarja kursów przyjmuje w godzinach biurowych od 10—1 i od 4—8 w. zapisy kandydatek i kandydatów na **nowe półrocze.**

Wykłady rozpoczną się we wtorek 3 lutego r. b. o godz. 7 w.

224—3 Kierownik kursów **J. Mantinband.**

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym

cena koksu obniżoną zostaje

na zł. 4.—za 100 kg., loco gazownia.

Za odwózkę koksu do domów liczymy **po 50 gr. za 100 kg.** 329

Łódź, dnia 15 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 7 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 23 stycznia 1925 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandryjskiej pod 26 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Sz. Fajn i Ska" i składających się z 3 samochodów i kasy ogniotrwałej ocenionych na sumę 6,500 zł. i jako w drugim terminie sprzedaży sprzedane będą niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 18 stycznia 1925 r.

KOMORNIK:
A. Łagodziński.

Bocznica

z większemi magazynami do kupna lub dzierżawy poszukiwana. Of. sub „S. S. 2" do „Republiki".

311

Gabinet

lekarsko-dentystyczny

na prowincji, długoletnia praktyka oddam w dzierżawę ewent. zastępstwo. Wiadomość: L. Mittler, Piotrkowska № 46. 289

ZAKŁAD OGRODNICZY

O. BRENNERA

ul. Aleja Tad. Kościuszki 79
i Wólczańska 100

poleca wielki wybór kwiatów doniczkowych, paproci, koszyczków i t. p. Bukiety ślubne, dekoracje stołów i robót w zakres wchodzących.

Wieniec od Zł. 10.—
Ceny mocno konkurencyjne. 310

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23
telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8 do 10 r. i od 4 i pół do 8 w.

Dr. W. Łagunowski

Gdańska 42
(Długa)

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 i od 5—8.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem wyżyno wym. Przyjmuje od 5—8 11

Dr.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i świattło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144

róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Godziny przyjęcia 8—2
Dla pan 6—8. 1—5

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1

Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5
Oddzielna poczekalnia

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

---

Dr. med.

A. BANASZ

Urolog (choroby nerek pęcherza i dróg (moczopłciowych) przyjmuje od godz. 3 — 5 i od 7 i pół do 8 i pół

ul. Moniuszki 11.

tel. 39-88

Lekarz-dentysta
B. MARKUS-NUSBAUMOWA

Piotrkowska 81

Przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz 10—2 i 4—7

Dla dzieci do lat 14

czynne są z dniem 1 grudnia 24 r.

KOMPLETY RYSUNKOWE

pod kierunkiem

Tadeusza Kleczyńskiego

Wiadomości udziela się w czwarki i soboty od godz. 9 do 11-ej rano w szkole p. Marji Wesołkówny, Piotrkowska 84

Pokoju umeblowanego z używalnością kuchni poszukuje małżeństwo Oferty z podaniem warunków do adm. „Republiki" sub. Małżeństwo". 297-2

Poszukuję mieszkania za gotówkę, składającego się z 2-ch pokoi i kuchni z wygodami w centrum miasta od zaraz. Łask. oferty do „Republiki" sub. F. F. 260—2

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Na wypłatę! Najtańsze ceny! Najwygodniejsze warunki! Na karnawał! Krepde-Chine we wszystkich kolorach, Tafta czarny jedwab aksamit trykotina Na spódniczki suknie, kostjumy piękne korty, bostony, gabardiny, wełny szewioty. Na płaszcze kotik jedwabny, zamsz, sukno, biały towar widzewski żyrardowski pur pur francuskie satyny, etaminy, batysty, zefiry. Towary na męskie ubrania palta, spodnie. Firanki kapy, kołdry pluszowe, pikowe, watowe. Swetry kamizelki gotowe męskie koszule wszystko w najlepszych gatunkach poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 278-10

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska 69 w podwórzu.

Do sprzedania samochód w dobrym stanie marki Laurin Klemens obejrzeć można od 12—6 p p. Wierzbowa № 22. 245-3

Obwieszczenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej № 14, na zas. art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 stycznia 1925 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi przy ul. Skwerowej pod № 1 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości kasy ogniotrwałej, fortepianu i otomany należących firmy „J. Jakubowicz i S-ka" oszacowanych na 1600 złotych. Łódź, dn. 12 stycznia 1925 r. Komornik K. SUZIN

Okazyjnie tanio do sprzedania 400 szt. żarówek 32, 25 i 16 świecowych. Wiadomość w firmie „Ursus" Piotrkowska 65. 326

Okazyjnie do sprzedania Dywan Perski Wodna 16, sklep spożywczy. 308-2

Samochód Reno 6 osobowy w dobrym stanie tanio sprzedam Piotrkowska 288, cukiernia Hofmana. 315—3

Nauka i wychow

Angielskiego szybko i gruntownie naucza rutynowany pedagog z wyższem wykształceniem. Oferty do „Republiki" sub. „English lessons". 288—3

Angielskiego udziela dorosłym prędko i niedrogo rutynowany nauczyciel z wyższem wykształceniem. Oferty sub. „angielski" 168—3

30 gr. Lekcja Geografji. Wiadomość: Zamenhofa 6 m. 36. 266

Absolwent średniej szkoły handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Wymagania bardzo skromne. Oferty Targowa 10 m. 8 u Przyłęckich. 259-2

Absolwent Seminarjum — Rabinów „Tachkemoni" udziela hebrajskiego Talmudu, łaciny, polskiego, Tanachu. Oferty „Tachkemoni". 265—3

Inteligentna panna poszukuje nauczyciela jęz. francuskiego wzamian za jęz. polski ewentualnie za zapłatą Łask. oferty sub. „Cudzoziemiec" do Republiki". 328

Angielskiego lekcji i konwersacji udzielam w domach prywatnych do 6 godz. Po szóstej Piotrkowska 81, m. 17. 334—2

Stenografji kurs bezpłatny zapisy do 20 stycznia. Piotrkowska 116 m. 12 325—2

Posady.

Kolporterzy zdolni do sprzedaży poważnego wydawnictwa na prowizję poszukiwani. Wiadomość „Pap". Gdańska 57. 306-3

Poszukuje pracy stolarz fabryczny posiadam dobre świadectwa Oferty do adm. pod S. M. 332—2

Sprzedawczyni branży winno-kolonjalnej na posadzie niewymówionej pragnie takową zmienić od zaraz ewent. później. Warunki wg. umowy. Oferty proszę składać do adm. „Republiki" sub. „85 A." 335—3

Inteligentna panna (maturzystka (poszukuję kondycję ewentualnie przyjmie — posadę samodzielnej gospodyni. Oferty do Republiki sub. Samodzielna. 309—2

Młoda inteligentna panienka poszukuje posady bony do jednego dziecka od lat trzech do dziewięciu, z dłuższą praktyką świadectwa dobre Oferta „Młoda". 310

Potrzebny zdolny agent do sprzedaży cukrów i czekolady. Oferty sub. „Blok" 330

Potrzebna inteligentna wychowawczyni ze skromnemi wymaganiami do dwojga dzieci (najchętniej niemka) Oferty sub. (Sumienna) do red Republiki.

Mechanik poważnej firmy maszyn do szycia wykonuje fachowo reparacje na miejscu godzinami wieczorowemi może też objąć większe i mniejsze szwalnie na stałe znacznie taniej. Adres W. Opuchlik Gdańska 65 m. 22 249—4

Lokale.

Poszukiwane w czystym domu 1 lub 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty sub. M. L. 79 do adm. „Republiki" 284—3

Przyjmę na mieszkanie przyzwoitego mężczyznę Al. 1-go Maja 35 m. 20 313—2

Do wynajęcia przy ul. Narutowicza ładny umeblowany pokój z oddzielnym wejściem, elektrycznym oświetleniem i wszelkiemi wygodami. Bliższe wiadomości. Skład manufaktury J. Moszkowicz Piotrkowska № 58. 323

Lokal fabryczny albo szopę murowaną szukam od zaraz na stolarnie mechaniczną. Oferty do adm. pod L. 325 333—2

Poszukiwany pokój na urzędowanie sekretarjatu Żydowskiego Stowarzyszenia sportowego na godziny wieczorne. Oferty składać pod „Sport" do „Republiki". 388

Pokój umeblowany elegancki dla samotnego do wynajęcia. Oferty do adm. pod A. O.

Rozmaite.

STENOGRAFJI wyucza listownie szybko, jaknajdokładniej (gwarancja Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 73-10

Gimnastyka. Naucz. gimnastyki z kilkuletnią praktyką, udziela lekcji. Komplety pań i panów Zgłoszenia: wtorki i czwartki od 4 do 6-ej pp. ul. 6 Sierpnia 8 m. 6. Robakowski. 157—3

Osoby, mające obszerne znajomości mogą dużo zarobić, sprzedając Radio-aparaty. Oferty pod „Radio" z wyszczególnieniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje administracja pisma. 261—2

Przyjmuję obstalunki na robotę smyrneńską ręczną: poduszki, dywaniki, Sprzedaję dodatki, kupujących uczę bezpłatnie. Nowotargowa 5, m. 10, godz. 11—5. 274-2

Stenograficznie żądajcie bezpłatnego numeru miesięcznika „Stenograf Polski", Warszawa, Hoża 50. 74-10 Kolubiński. 202—5

Obiady domowe dla inteligencji. Ceny przystępne. Wiadomość: Zielona 16 m. 2. 285-3

Dziecko półroczne do oddania na własność proszę się zgłosić do admin. „Republiki" of. Adam. 336—5

Zagubione dokument

Zgubiono weksel na sumę 45 zł. wystawca P. Goldberg Stary Rynek 2, na zlecenie Rozenbluma, niniejszy weksel unieważniam. 291—3

Zagubiono weksel na sumę 50 zł. wystawca I. Sudak Cegielniana 62, na zlecenie R. Millera płatny 13.I. 1925 r. żyranci I. Chęciński i J. Feinisz, niniejszy weksel unieważnia się 324

Prywes Sz. zgubił matrykę wyd. przez I żyd. gimn. 319—1

Zaginął dowód osobisty na imię Gołdy Bajli Lando, wyd. w Łodzi. 232—3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i ślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pro drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.